DZIENNIK WILENSKI

1805.

N. V

UWIADOMIENIE

Dziennik ten, utrzymywany od kilkunastu poświęconych Naukóm osób, które w zamiarze rozszerzenia powszechnego oświecenia w iedno się Towrzystwo złączyły; zawierać będzie wszystkie przedmtoty tyczące się Umiejętności, Kunsztów, Rolnictwa, Rękodzieł, i Rzemiosł; tudzież wybrane kawałki Literatury wierszem lub prozą, wyiątki, rozbiór, i krytykę pism polskich, lub obcych ważnieyszych; ogłoszenie i wykład nowych wynalzków, mniemań, i Systematów; życia sławnieyszych uczonych, tak krajowych, iako i zagranicznych; postanowienia i urządzenia tyczą-

ce się Edukacyi publiczney; uwagi nad stanem oświecenia i wykształcenia różnych społeczeństw zgoła to wszystko co tylko pod dwoiakim względem pożytku i przyiemności zaintnressować może powszechność; oprócz tylko materyi polityczných których Dziennik dotykać się zgoła nie będzie.

Ktoby kolwiek chociaż niewchodzący do Towarzystwa chciał prace swoie w Dzienniku tym umiescić , może ie prosto do Kancellaryi redakcyynéy przesłać, i krytyka nawet pism w Dzienniku umieszczonych przyymowana będzie, aby się tylko od tonu należytey nieoddalała przystoyności Cudzoziemcy w kraiu naszym osiedli, ktorzyby pisma swoie umieszczonemi mieć chcieli, mogą ie w iakimkolwiek bądź Europeyskim ięzyku przesyłać a Redakcya za wierne ich tłómaczenie zaręcza; Każda praca pierwszemi przynaymniéy literami Imienia Autora oznaczona będzie, wyiąwszy gdyby pismo warte ogłoszenia bezimiennie do Redakcyi przysłane było, lub sam Pisarz o utaienie własnego prosił nazwiska.

Prenumerata roczna rubli srébrnych 9. *przyymuie się u JPP. Izbickiego i Odachowskiego w Wilnie, z pocztą zaś rubli srébrnych* 14. *we wszystkich głównych pocztamtach.*

MATERYE

W TYM NUMERZE ZAWARTE.

karta

Uwagi o fizyczném wychowaniu dzieci. *Jędrzeia Sniadeckiego.* - - - - - - 1.

O Jaiach Ptastwa domowego. *X Jundziłła.* 32.

O Celu i sposobie uczenia starożytnéy Klassyczněy Literatury w Szkołach i Gimnazyach. *Groddeck* - - - - - - 52.

Uwagi P. Dupuytren, o niektórych gazach duszących *Jędrzeia Sniadeckiego.* - - - 68.

Wiadomość o Chorobie *Angina pectoris* zwanéy. *Józefa Franka* - - - - 73.

O Franmasonii. *Ciąg dalszy. W. J.* - 83.

Opisanie iadowitych roślin w Litwie. *J. L.* 100.

Elegia pierwsza *Tybulla* Przekładania *Antoniego Goreckiego* - - - - - 105.

Wiadomości rozmaite - - - - 109.

DZIENNIKA WILEŃSKIEGO

N^er^ 5.

ROK 1805. MIESIĄC SIERPIEŃ

I.

Uwagi o Fizycznêm wychowaniu dzieci.

Niemasz zapewne materyi o którejby więcey i powszechniey mówiono i pisano, lub którąby z taką roztrząsano usilnością iak wychowanie; tak, iż zdaie się rzeczą niepodobną cóś nowego w tey mierze powiedzieć, a próżną i nieużyteczną chcieć się dalej nad tym zastanawiać przedmiotem. Lecz ieżeli, nie uważaiąc na wszystkie teoretyczne rozumowania i domysły, zwrócimy uwagę do doświadczenia, ieżeli przebieżemy rozmaite klassy i stany ludzi, i przypatrzemy się pilniey sposobom, iakich się w wychowaniu dzieci trzymaią; ieżeli się nadto zastanowimy i sami nad

sobą, i nad ludźmi w społeczności z nami żyiącemi, i wadami, któreśmy z pierwiastkowego wychowania powzieli, przyznać musiemy, że im więcey o tym ważnym rozumowano przedmiocie, im go bardziey zgłębić usiłowano, im nam więcey prawideł i przestróg podano, tymeśmy mniey z nich umieli lub chcieli korzystać, tym bardziey oddaliliśmy się od praw przyrodzenia i właściwey iemu prostoty. Jakoż sztuka wychowania, niedoszedłszy ieszcze doskonałości i toku prawdziwey nauki, nie będąc przywiedzioną do prostych i niewątpliwych początkow, a będąc celem powszechnego zastanowienia i rozbioru, będąc codzienną materyą rozumowania i rozmowy, w każdey społeczności, w każdym stanie, w każdey familii iest inna, i wszędzie niemal naturze przeciwna. Rodzice rzadko postrzegaiąc własne wady i zdrożności, sądzą nayczęściey, iż to iest naylepsze wychowanie, które sami odebrali; Nauczyciele i mistrze czyli tak nazwani *Gouwernerowie* albo sami żadnego wychowania nie mieli, albo napoieni nayprzewrótnieyszemi o nim wyobrażeniami, bez uwagi, bez zastanowienia się nad ważnością dzieła, które przed-

siębiorą; maią raczey na celu własny swóy byt i interess, aniżeli prawdziwe dobro i szczęście wychowańców swoich.

Nazywam wychowaniem, wszystkie starania, podięte około dziecięcia, w celu wykształcenia go na doskonałego człowieka. Zupełna doskonałość w iakimkolwiek rodzaiu, nie iest rzeczą ludzką, nie można zatém żądać ażeby wychowanie doprowadziło nas kiedykolwiek do tego kresu, ale im się bardziey do niego przybliży, tym będzie szczęśliwsze i lepsze. Ta zamierzona doskonałość może bydź uważana dwoiako, fizycznie lub moralnie. Jeżeli człowiek iest należycie ukształcony, mocnego zdrowia, mocney konstytucyi, obdarzony dobremi zmysłami i doskonałemi władzami tak ciała iako i umysłu, nazywamy go doskonałym w względzie fizycznym. Doskonałość moralna zależy od dobrych przymiotow serca. Pielęgnować zatém i kształcić dzieci w pierwszym względzie, iest to wychowywać ie fizycznie; kształcić zaś ich rozum i serce bez względu na przymioty ciała, iest to wychowywać ie moralnie. Właściwie mówiąc, każde wychowanie powinno zawsze bydź złożone, to

iest fizyczne i moralne razem, a ostatnie bez pierwszego, iakkolwiek kierowane, nigdy się udać doskonale nie może. W naturze albowiem i doświadczeniu, dwie té rzeczy dzielić się niemogą, ale w rozumowaniu można ie, dla tym doskonalszego rzeczy obięcia, odosabniać i dzielić. A iako edukacya fizyczna ma za istotny cel zachowanie życia, utrzymanie zdrowia, i wykształcenie ciała, tak właściwiey daleko wychowaniem lekarskim nazywaćby się powinna. Cokolwiek albowiem utrzymania zdrowia i sił człowieka tyczyć się może, iest częścią sztuki lekarskiey w właściwym znaczeniu. Niechciałbym iednakże, ażeby kto rozumiał, iż chować dzieci sposobem lekarskim, iest to karmić ie i napawać lekami, takowy śmieszny i szkodliwy zamiar niemoże bydź moim; ale przez wychowanie lekarskie rozumim takowe pielęgnowanie i prowadzenie dziecięcia, ażeby nietylko życie iego i zdrowie od przypadków ochronić, ale nadto to ostatnie tak zabespieczyć i umocnić, iżby przez to szczęście człowieka na całe życie ugruntować. Oprócz tych dwóch względow może wychowanie mieć i inne niemniey ważne wi-

doki. Jako albowiem każdy z nas rodzi się w towarzystwie i do towarzystwa, tak wychowanie albo może bydź osobiste tylko, to iest maiące iedynie za cel dobro i szczęście osoby, która iest przedmiotem wychowania; albo towarzyskie, którego zamiarem iest, usposobić osobę do społeczności, w k.órey żyć przeznaczona. To ostatnie nadto, albo może bydź uważane w względzie ogólném, albo w względzie kraiowym, sposobiąc młodego człowieka na obywatela kraiu w którym się urodził, i któremu poświęcać się winien. Ale te wszystkie widoki, nadtoby mię daleko nad zamiar teraznieyszego pisma zaprowadziły; zatém niemogąc ich wszystkich roztrząsać, postanowiłem zastanowić się tylko nad wychowaniem osobistym, i to naywięcey w zamiarze zachowania życia i zdrowia, i umocnienia konstytucyi młodego człowieka tak; ażeby w ciągu dalszego życia niebył sobie i innym nieużytecznym ciężarem. Jeżeli zaś kiedy potrzeba było zwracać na to uwagę, to teraz zapewne, kiedy wszyscy zapędziwszy się za uroionemi i nayczęściey szkodliwemi w edukacyi widokami, napoieni złemi przesądami,

które chełpliwie przedaiemy za naukę, zapominamy o rzetelnym dobru dzieci naszych, to iest teraznieyszym i przyszłym ich zdrowiu; i albo sami, albo przez naiemników, zazwyczay za granicą kupionych, wychowuiemy niedołężników, sobie samym i społeczności nieznośnych, a kraiowi na nic nie zdatnych. Niechay te moie wyrazy nie obrażaią nikogo, są one dla rodziców rozsądnych i wolnych od przesądow, którzy istotne i prawdziwe dobro własnych dzieci zawsze przed oczyma maiąc, nie ubiegaią się za mniemaniem powszechnym i modą, ale za prawdą, którey w każdym momencie bez uprzedzenia i niechęci słuchać gotowi. Niechay pamiętaią, iż dobre wychowanie iest naywiększym darem, i nayszacownieyszym dziedzictwem, iakie się dzieciόm dostać od nich może. W każdém zaś wychowaniu, zdrowie, iako nayrzetelnieysze dobro człowieka, naywiększą ściągać na siebie uwagę powinno. Temu iednemu względowi wszystkie inne poświęcać należy, szczęście albowiem lub nieszczęście w względzie moralném, więcey zależą od nas samych iak od rzeczy zewnętrznych, zdrowie nigdy w naszym nie może

bydź szafunku. I ponieważ każdy umieiący się ograniczyć i do położenia swego stosować zawsze iest szczęśliwy; rzetelne nieszczęście nie może bydź iak tylko w kalectwie lub niezdrowiu. Ten zatém tylko odbiera pewny zakład przyszłego swoiego szczęścia, któremu pierwsze wychowanie zabespiecza dobre zdrowie i mocną konstytucyą. Nadto uwaga na zdrowie młodych, tym większey wymaga baczności, że wiek ten, nawet w czasie zaczynaiącey się uwagi, skłonny iest mało ie oszczędzać, iako ieszcze nie znaiący iego szacunku; z wiekiem dopiero rodzi się w nas chęć szanowania i oszczędzania zdrowia, i to nayczęściey za późno; na ówczas, kto nie odebrał z natury i wychowania mocney konstytucyi, wpada zazwyczay w błąd przeciwny, a cały pielęgnowaniem siebie i boiaźnią śmierci zaięty, staie się na resztę dni swoich niewolnikiem medikow.

Do tych poprzedniczych uwag i tę ieszcze przydać należy, iż edukacya fizyczna, na którą prawa nawet w dawnieyszych narodach naywiększą miały uwagę, tak iest, dziś zaniedbana powszechnie, iżby sprawiedliwie po-

wiedzieć można, że ludzie daleko się więcey staraią o dobre pielęgnowanie bydląt i roślin sobie potrzebnych, aniżeli siebie samych. Temu zaniedbaniu przypisać po części należy, iż miasta dzisieysze wypełnione są kalekami, ułomnemi i niedołężnemi, których liczba co raz się bardziey pomnaża, a na których spoglądaiąc, wierzyćby niemal potrzeba, iż plemie nasze odradza się i psuie co raz bardziey. Ani można sprawiedliwie i rozsądnie powiedzieć, iż moc konstytucyi i zależące od niey zdrowie z przyrodzenia iedynie odbieramy; chcąc przez to pokazać, iż nie podobna iest nadać ie temu przez sztukę, komu go samo przyrodzenie zaprzeczyło. Natura albowiem daie nam tylko pierwsze zakłady, pierwsze, że tak rzekę, nasiona przyszłych władz i przymiotów tak fizycznych iako i moralnych, które edukacya kształcić, doskonalić i od zepsucia ochraniać powinna. Prawda iest, że natura w udziele pierwiastkowych tych darów nie dla wszystkich równie iest szczodra, ale w tych właśnie przypadkach, w których przyrodzenie mniey było hoyne, rozsądna sztuka, naturze na pomoc przyiść powinna; a tam nawet, gdzie

władze przyrodzone doskonałe są i mocne, starać się należy oszczędzać ie i należycie utrzymać. Wimy albowiem z codziennego doświadczenia, iż niemasz zdrowia i siły, którychby złym użyciem nadwerężyć lub zepsuć nie można. Przydaymy nadto, iż daleko obszernieyszy i powszechnieyszy iest wpływ edukacyi fizyczney, aniżeli moralney; pominąwszy albowiem iż przymioty rozumu i serca po wielkiey części od stanu zdrowia i organizacyi zależą; wysokie i znakomite władze umysłu i duszy dosyć są rzadkie; zkąd pochodzi, iż wiele iest osób, które wcale nic lub mało bardzo z edukacyi moralney mogą korzystać; kiedy życie i zdrowie będąc udziałem powszechnym, edukacya fizyczna równie się stosuie do wyniosłych gieniuszow, iako i do nayograniczeńszych umysłów.

Z tego iednakże względu, tę zaraz ważną i powszechną uczynić wypada uwagę, iż iako każdy z nas rodzi się z własną konstytucyą, a zatém swoie własne ma zdrowie, tak wychowanie fizyczne niezupełnie iedno i toż samo dla wszystkich bydź może, ale stosować się do każdego szczególnego przypadku

powinno. W pewnych względach wszyscyśmy do siebie podobni, w innych różnimy się wszyscy od siebie; nayczęściey zadatki tych różnic odbieramy z przyrodzenia i nazywamy ie *dyspozycyami* czyli sposobnościami; te iednakże nie stanowią nas same przez się tym, czym iesteśmy, ani fizycznie ani moralnie; ciągły wpływ i działanie na nas rzeczy zewnętrznych, nietylko takowe usposobienia rozwiia, ale im nadto nadaie przyiaźny lub przeciwny kierunek, tak że człowiek formuie się w stosunku skłonności wewnętrznych i rzeczy otaczaiących które działaią na niego. A iako skłonności te z samego przyrodzenia żadney ieszcze niemaią postaci i żadnego kierunku, tak wpływ rzeczy zewnętrznych na nie, tym będzie większy, im dziecie bliższe iest swoiego początku. Dla tego edukacya zaczynać się równo z urodzeniem powinna, i tym większey wymaga baczności i uwagi, im dziecie iest młódsze. Nayczęściey w samey kołysce, los całego przyszłego naszego zdrowia, od mamek lub nianiek zależy. Postrzeżone w tym wieku usposobienie do pewnych wad, słabości lub chorób, mogą ieszcze niekiedy być odwrócone lub całkiem

zniszczone. Są to naówczas nasiona tylko, które nieprzyimą się i niewzrosną, ieżeli potrafiemy zapobiedz, ażeby przyzwoitego pożywienia nie znalazły. Maiąc tedy mówić o wychowaniu fizycznym wypada zacząć uwagi nasze od momentu przyiścia dziecięcia na świat, i prowadzić ie przez wszystkie stany, od niemówlęcego zacząwszy, aż do doyrzałego wieku. Owszem żebym nic nieopuścił, cokolwiek do wychowania w celu utrzymania i zabezpieczenia zdrowia, należy, postanowiłem nawet samo narodzenie uprzedzić, i zastanowić się nayprzód nieco nad stanem zdrowia, i konstytucyą samych rodziców, którzy częstokroć własne niedołężności i choroby w następców swoich przelewaią.

Zepsucie nasze w towarzystwie doszło iuż dawno do tego stopnia, że nayprostsze i nayświętsze zamiary przyrodzenia nie są więcey naszemi. Duma, ambicya, próżność, chciwość, i inne namiętności podobne, są bożyszczami, którym wszystko, aż do rzetelnego nawet poświęcamy szczęścia. Związki małżeńskie, ieden tylko w obliczu przyrodzenia i prawa cel mieć mogą; a ten iest wydanie licznego i zdro-

wego potomstwa. W zawieraniu zatém takowych związków, należałoby iedynie mieć wzgląd na wiek i zdrowie osób wnie wchodzących; a przecie na to właśnie żadney niemamy uwagi. W wyższych klassach towarzyswa cała ostróżność przy zawieraniu nowych związków obraca się na stan i maiątek osób w takowe związki wchodzących. Ta zaś właśnie klassa, naywięcey wycieńczona namiętnościami i zbytkiem, osłabiona z niewieściałym i miękim życiem, iakież może wydać potomstwo? Dla teyto właśnie przyczyny, iak zbytek, miękość i niekiedy rozpusta, tak i wszystkie dolegliwości, ułomności i choroby chroniczne, iey są niezaprzecznym dziedzictwem, i przechodząc wraz z maiątkiem z oyca do synów, wnuków i prawnuków, wzrastaią i umacniaią się co raz bardziey. Pospolite dziś w towarzystwach zapytanie iest: za co teraz tyle mamy chorób których dawniey nie znano? Na to zapytanie łatwa iest bardzo odpowiedź; zwróćmy tylko uwagę na pospólstwo i przypatrzmy się czyli ono podpada tym nowym chorobom; a dowiemy się w krótce, iż naywiększa ich część wcale mu nie iest znaioma. Więc

i przodkowie nasi żyiąc i pracuiąc niemal tak, iak dziś żyie i pracuie pospólstwo, nie mogli znać chorób, które się z delikatnego wychowania, miękiego życia, próżniactwa i rozpusty rodzą. Ponieważ więc niepodobna zaprzeczyć klassie możney i maiętney, wygodnego życia, delikatności i miękości, a tym samym nie podobna pozbawić ią chorób które takowego życia są skutkiem więc przynaymniey, ieżeli w następcach swoich nikczemnieć coraz bardziey i ginąć nareszcie nie chcą, niechay przez połączenie się z mniey maiętnemi familiami lecz zdrowszemi, zdrowie i szczęście dziedziców swoich za część maiątku, zapewnią; niechay na to całą swoią zwrócą uwagę, ieżeli niedołężnemi i wśród zbytku nieszczęśliwemi, obciążać ziemi niezechcą.

Drugie tego samego rodzaiu zapytanie, które w rzeczy samey wielkiego warte iest zastanowienia, iest to: za co dziś tak są częste i pospolite suchoty? Ruzumiałbym; że iedna z nayważnieyszych przyczyn tego nieszczęścia, iest w tey samey nie uwadze na zawieraiące się związki małżeńskie. Choroba albowiem ta nieszczęśliwa, iest własnością niektórych familii, w których spo-

sposobność do iey nabycia z rodziców do potomstwa przechodzi; ta sposobność zawisła na pewney budowie całego ciała, a mianowicie piersi, która budowa i cała w ogólności organizacya dosyć w dzieciach do rodziców bywa podobna. Doświadczenie zas pokazało, 1.) że dyspozycye do chorob dziedzicznych częściey daleko bierzemy z matek a niżeli z oycow, co osobliwie w suchotach naypospolitszym iest przypadkiem. 2.) Ze te dyspozycye przez związki z osobami drugiey płci zupełnie zdrowemi i mocnemi co raz są w następcach słabsze, z kąd domyślać się można, iż za czasem całkiemby zagładzone bydź mogły. 3.) Ze z rodzicow delikatnych, wycieńczonych i słabych, dzieci daleko prędzey przeymuią wszystkie organiczne wady, a zatém że dziedziczne usposobienia daleko się im pewniey i mocniey dostaią, i daleko prędzey w prawdziwe przechodzą choroby. Z tey to przyczyny dolegliwości dziedziczne tak są pospolite w klassach wyższych i wygodnie żyiących, a tak rzadkie w pospólstwie, osobliwie w nędznie żyiących prostakach. Ztąd zaś pokazuie się nayoczywiściey 1.) że im klassa ludzi możnych i wygodnie żyiących bardziey

się pomnaża, tym choroby dziedzinne, a między innemi i suchoty, muszą bydź pospolitsze. 2.) że w koiarzeniu nowych małżeństw, rodzice osob w takowe związki wchodzących, ieżeli pragną widzieć z nich zdrowe i mocne potomstwo, na to naypierwiey zwracać uwagę powinni, czyli w familii, z którą się łączą, nie masz chorob dziedzicznych, a ieżeliby były, czyli młoda osoba wzieła w samey rzeczy do nich dyspozycyą, lub nie? Takowe zaś choroby dziedziczne, o które badać się należy są nayprzyncypalniey następuiące: *scrophula*, suchoty, *epilepsia* czyli wielka choroba, kamienie nerkowe, słabość nerwowa, melancholia lub mania, w ogolności wszystkie wady i słabości umysłu. Lecz ieżeli, pomimo wszelkiey ostróżności i uwagi okazała się w familii słabość, która się dziedziczną stać może, należy przez uważne i dobrze zastosowane wychowanie fizyczne, albo dyspozycyą tę w dzieciach osłabić lub umorzyć, albo przynaymniey wybuchnieniu samey choroby ile możności się opierać. I ieżeli kiedy uwaga na wychowanie fizyczne nie uchronnie iest potrzebna, to w takowych przypadkach

Zaczniymy iuż uwagi nasze, które nayprzód nay-

ogólniey wyłożywszy, do niektórych potym szczególnych zastosuiemy przypadków.

Obchodzenie się z niemówlętami.

Staranie nasze około dzieci zaczyna się od pierwszego ich w towarzystwo wstępu, czyli od momentu ich przyiścia na świat. Od tąd wszystko cokolwiek ie otacza, działa na nie, a cokolwiek na nie działa, wpływa na ich wykształcenie i zdrowie, wszystko zatém powinno być umieiętnie stosowane. Naypierwsze uczucie dziecięcia za zetknięciem się z powietrzem i wciągnieniem go w pluca, musi bydź boleśne, gdyż pierwszy iego głos i znak życia iest płacz; przezeń przyiście swoie na świat i przeznaczenie do cierpień oznacza. Odtąd nędzne to stworzenie iest w mocy losu, którego staie się igrzyskiem, odtąd zaczyna zpełniać przeznaczenie swoie, które iest cierpieć, i niekiedy cierpienie to krótkiemi momentami szczęścia przeplatać. Płacz iest iedynym niemowląt ięzykiem, on ostrzega nas o wszystkich ich cierpieniach, gdyż dobry swóy byt milczeniem oznaczaią. Naypierwsza posługa oddana dziecięciu po urodzeniu iest iego obmycie, a lubo różne w tey

mierze podano nam rady, iako to obmywanie w wodzie słoney, winie, nacieranie oleiem, i tym podobne; nayprostszy iednakże sposób iest naylepszy, a ten zależy na tém ażeby dziecie w czystey letniey wodzie wykąpać. Nurzanie nowo narodzonych dzieci w wodzie zimney, od niektórych z wielkim wynoszone zapałem, iest sposobem zabóyczym, w woiennych chyba narodach na to potrzebnym, ażeby dzieci słabe i niedołężne, zaraz przy ich wstępie na świat wygubić. Kąpanie dzieci codzienne iest zwyczaiem bardzo chwalebnym, ochędostwo albowiem tak iest ich żywiołem, iż zaledwo można mieć dosyć na nie uwagi; nie radziłbym iednakże używać kąpieli ciepłych, które powoli do zmiękczenia coraz większego pomagaią, ale od letnich iak naypowolnieyszemi stopniami do zimnych przechodzić należy, i nakoniec wprawić starsze iuż dzieci w zwyczay obmywania się codziennego zimną wodą. Zyiemy albowiem w kraiu, w którym uzbraiać się na wrażenia zimna, i na wszystkie nagłe odmiany potrzeba. Takowy zwyczay mam za naylepszy sposób, do zabezpieczenia nas na zawsze od zaziębień i katarów.

Niektóre pieczołowite staruszki, przez troskliwość o należytą formę głowy dziecięcia, ściskaią ią zaraz po urodzeniu i gniotą. Takowy zwyczay iest szkodliwy, i może mieć bardzo wielki wpływ, nietylko na zdrowie i przyszłą postać głowy, ale nawet na władze umysłu. Głowa, zazwyczay po urodzeniu podłużna, sama się przez się z wolna zaokrągla, i do należytego przychodzi kształtu.

W kanale kiszkowym dzieci i niektórych zwierząt, znayduie się po urodzeniu istota wpółpłynna, czarna, z którey kanał ten oczyszczonym bydź powinien. Lekarstwo od natury na to przeznaczone, iest pierwszy pokarm matki, który zamiarowi temu odpowieda naydoskonaley, i kanał kiszkowy zupełnie czyści. My chcieliśmy i w tym przyrodzenie poprawić, sądząc, że ulepki niektóre laxuiące daleko są lepsze, i naypierwszy dar który nowo narodzonemu dziecięciu ofiaruiemy, iest lekarstwo. Niektóre słabości niemowląt, osobliwie rznięcia, kolki, i złe trawienie pierwszego pokarmu, które my różnym innym przypisuiemy pzyczynom, ztąd prosto pochodzą. Te słabości, tak lekarze iako i babki staraią się zno-

wu ulepkami leczyć, a tym sposobem złe pogorsza się i wzmaga co raz bardziey. Jak zwyczay ten *ulepkowania* że tak powiem dzieci, iest szkodliwy, przekonano się naypierwey w Anglii, gdzie tęż same pieczołowitość do młodych cieląt rozciągnąć raczono. Niektóre znich zdychały podczas samey operacyi lekarstwa, inne niespokoyne i oczywiste znaki cierpienia daiące, zaledwo po kilku dniach przychodziły do siebie. Ale iakże, powiedzą mi, pozbyć się tego czarnego kleiu, kiedy matka nie karmi, a pokarm mamek zazwyczay gruby i stary nie iest więcey laxuiący? Otóż skoro raz przestępuiemy święte przyrodzenia przepisy, każda nasza czynność błędna bydź musi, i cała rada kończy się na tém, żeby z kilku podobnych błędów naymnieyszy wybierać. I w tym tedy przypadku, ieżeli matka prawdziwie karmić nie może, lub głosu przyrodzenia słuchać nie chce, kawałek cukru w wodzie rozpuszczony, i dziecięciu po łyżeczce dawany, mieysce ulepków zastąpić może. Cukier mniey zapewne irrytować będzie niżeli iakiekolwiek bądź lekarstwo, iako ieden z naylepszych i nayzdrowszych pokarmów, lubo i ten niekiedy czułe te istoty obraża, a zatém niedo-

skonale zastępuie mieysce pierwszego macerzyńskiego pokarmu.

O potrzebie i powinności matek karmienia własnych dzieci, tylu iuż lekarzy i filozofów pisało, iż nic prawie przydać więcey nie można; i iak skoro tyle naymocnieyszych i naydoskonalszych pism bez skutku do tychczas zostało, moia odezwa, nadaremnąby była zapewne. Przekonany zaś iestem, iż same matki daleko więcey na tym tracą aniżeli dzieci; pominąwszy albowiem, iż bidne te stworzenia dostaią niekiedy starego, i zagrubego na ich żołądek pokarmu; zdrowe, czerstwe i mocne mamki, lepiey zapewne karmić mogą, aniżeli delikatne, szczupłe i wycieńczone damy. Wiemy oprócz tego, iak wielki iest wpływ namiętności na odmianę pokarmu któren gwałtowne poruszenia umysłu w ostry i niemal iadowity zamieniać zwykły; takowych namiętności i poruszeń umysłu mniey daleko znayduiemy w prostych kobitach, które przez delikatne wychowanie i romanse, czułości swoiey nie exaltowały nad miarę. Damy nasze paiąk, stuknienie, żaba, niemal do konwulsyi wstrząsaią, naymnieysze smutne zdarzenie do łez porusza, trwogą i niespokoyno-

ścią napełnia. Rozumiem zatém, że damy słabe, delikatne i szczupłe istotną dzieciom swoim czynią przysługę, kiedy im mocną i zdrową daią mamkę.

Wybor mamki iest rzeczą dla dziecięcia nayważnieyszą. W tym wyborze równie potrzeba uważać na przymioty ciała iako i umysłu; nie dla tego żeby wady mamek z pokarmem w dzieci, podług dawnieyszego mniemania przechodzić miały; lecz że złość i nieporządne życie bardzo wiele na naturę pokarmu wpływaią. W ogólności dobra mamka niepowinna bydź starsza nad lat trzydzieści, po iednym tylko lub dwóch połogach, ieżeli to bydź może, ostatni iey połog powinien bydź z narodzeniem dziecięcia które ma karmić blisko współczesny; ieżeli zaś pokarm iest cokolwiek starszy, pierwszych dni sama matka karmić powinna. Potrzeba starać się przytym, ażeby miała słodkie i spokoyne ułożenie, niebyła złą, popędliwą, upartą, rozkochaną, ani piiaczką. Jeżeli przypadkiem gniewem się zapali, przestrzegać należy ażeby zaraz potym nie karmiła, widziano albowiem nieraz dzieci, po wzięciu takiego pokarmu, z konwulsyi umieraiące. Lecz

nayistotnieysza względem mamek uwaga, iest ta: ażeby, iak się zazwyczay zdarza, nagle sposobu ich życia nie odmieniać, owszem ażeby ie w pracy, i ile bydź może, przy dawnych zwyczaynych im zachować potrawach. Jnaczey nie tylko nagła sposobu życia odmiana widocznie na zdrowie ich wpływa i pokarm mniey lub więcey psuie, ale nadto same mamki, iak nie raz uważałem, przy wygodach i dobrym bycie, nabieraią w krotce delikatności i wszystkich nałogów dam mieyskich; owszem wygoda i byt dobry prowadzi ie częstokroć do rozpusty która naymocnieyszy wpływ na zdrowie niemowlęcia mieć może.

Przez pierwsze sześć miesięcy dziecie powinno przestać na samey piersi; późniey można ie zwolna przyzwyczaiać do innych pokarmów, o iakich niżey mowa będzie. Widziałem nie raz, iż dzieci od dwóch lub trzech miesięcy przyzwyczaiano do rosołów, kaszek lub papki, ale nigdy nie widziałem nic ztąd dobrego. Dzieci wprawdzie czerstwe i mocne wytrzymywały te pokarmy bez szkody, lecz delikatnieysze i słabe cierpiały od nich widocznie. Natura przeznaczyła niemowlętom za pokarm

mléko, trzeba się nam zatem trzymać tego przepisu; inne pokarmy, zwłaszcza stałe, po wyrznięciu się dopiero zębów dawane bydź mogą.

Pospolita wada mamek, zwłaszcza wiele pokarmu maiących, iest ustawicznie karmić i opasać dzieci. Każdy ich płacz, nie inaczey iak podaniem piersi zaspokaiaią, przez co nie tylko ie przyzwyczaiaią wcześnie do obżarstwa ale nawet osłabiaią im i psuią żołądek. Postępuiąc uważnie, można dziecie przyzwyczaić do bardzo regularnego ssania, i niepodawać mu piersi inaczey, iak kiedy iest głodne. Uważać z resztą należy, ażeby mamka nie kładła nigdy dziecięcia przy sobie; aby mu raz iednę drugi raz drugą pierś podawała; ażeby ie nosiła na przemian na obudwu ramionach, inaczey łatwo ie do iednego położenia przyzwyczaić i zkrzywić powoli może.

Potrzeba unikać ile możności przemiany mamek, ale nienależy się iey w przypadku potrzeby lękać. Jeżeli mamka straci przez iakie zdarzenie, lub zepsuie pokarm; ieżeli się okaże złą lub chorą, ieżeli wpadnie w długą iaką słabość, ieżeli sobie przykrzyć i nudzić będzie,

ieżeli w ciąży zostanie, odmienić ią natychmiast należy. W tey przemianie starać się ile możności potrzeba, ażeby pokarm następny do pierwszego był podobny. Niechciałbym iednakże, ażeby kto z uwag takowych względem mamek sądził iż tym samym chcę bydź obrońcą matek, które się od obowiązku karmienia własnego płodu usuwaią. Takowy postępek iest naturze przeciwny, która za przestąpienie praw swoich, przestępuiące ie niemal zawsze karze. Wielka część chorób, którym damy nasze po połogach ulegaią, z tego pochodzi źródła. Twardnienie, zapalanie się i ropienie piersi, gorączka mleczna, tak nazwane rzucania się mleka na niektóre wnętrzności, białe upławy, i niektóre inne choroby, tę częstokroć maią przyczynę. Dla tego damy, które dzieci własnych albo karmić nie mogą, albo nie chcą, powinneby przez wzgląd na własne swoie dobro, niedziel przynaymniey sześć lub ośm przyiąć to na siebie, dopóki nie minie czas naywiększego wspomnionych iuż chorób niebezpieczeństwa. Na ów czas z wolna i ostróżnie piersi zapuszczać mogą.

Niektórzy Autorowie zalecaią, ażeby nie-

mówlęta wspokoynym trzymać mieyscu, dla tego; iż w tym czasie spią i potrzebuią spać naywięcey. Te uwagę nie tylko mam za nieużyteczną ale nawet za złą. Uważałem albowiem iz dzieci przywykłe być zawsze między ludźmi, spią smaczno wśród nayw iększey wrzawy. Prócz tego będąc przeznaczone żyć między ludźmi, powinne wczesnie przywykać do przykrości i niewygod, iakie w towarzystwie ponosić nieuchronnie muszą. I dla tego każde pieszczenie ich w dzieciństwie i przyzwyczaianie do dobrego bytu, który nie od nich samych ale od innych zawisł, iest zakładem cierpień i nieszczęść w dalszym wieku.

W całym czasie niemowlęcym, mało iest więcey przestrog do zachowania. Dwie tylko rzeczy, to iest powiianie i kołysanie stały się przedmiotem zastanowienia uczonych, którzy równie przeciw obydwóm powstali. Co do powiiania rzecz iest pewna, iż wiele z uczynionych przeciw temu zwyczaiowi uwag, iest przesadzonych; z tém wszystkiem to pewna, iż członki nasze do doskonałego rozwiiania się i wzrostu, wolnego potrzebuią poruszenia; że przez to poruszenie naypewniey i naylepiey

się umacniaią; że nie można się lękać ażeby dziecie sił i wolności swoiey nadużyć mogło; nakoniec że sam płacz niespokoyność i rzucanie się dziecięcia dowodzą, iż pragnie używać członków swoich, a zatém że krępowanie go iest nienaturalne, a w edukacyi fizyczney pierwszą i bardzo ważną przyczyną osłabiaiącą. Uważano wprawdzie niekiedy iż małe niemowlęta skłonne są wolno puszczone rączki do ust nosić i tym sposobem tamować sobie czasem oddech, nawet z niebespieczeństwem uduszenia. Tey pozorney przyczyny użyły mamki którym przykrzy się bliski i nieustanny dozor dziecięcia, do powiiania go; chociaż małey tey nieprzyzwoitości łatwo można było zaradzić, tak tylko rączki wolno obwiiaiąc. ażeby przez to wszelkiego poruszenia nietamować, a boiaźń uszkodzenia odwrócić.

Co do kołysania zarzucaią, iż zwyczay ten zawracaiąc słabą niemowląt głowę, ćmi i opaia nieiako ich zmysły, przez co władza mózgu i nerwów nadwerężą się znacznie a dziéci często kołysane mogą wychodzić na niedołężnych lub nieuków. W rzeczy samey ieżeli dzieci nie będąc powiiane, maią wolne uży-

cie swoich członków, ieżeli są często noszone, ieżeli im nie iest bronne wolne powietrze, kołysanie iest niepotrzebne, lubo niewidzę, dla czegoby wyraźnie szkodliwym bydź miało; lecz ieżeli się dzieci powiiaią, kołysanie nadgradza po części odebraną im wolność ru hu, i zamiast szkodzenia, prawdziwie użytecznym bydź może Ma ono ten sam skutek, co w nas ieżdżenie w poiazdach, które chociaż wszystkie dzieci i wielu nawet dorosłych usypia, nikomu zmysłów i przytomności nie odbiera, ani tych, którzy w rzeczy samey maią talenta, niedołężnemi nie czyni. Nie iestem oprócz tego zdania tych, którzy twierdzą, iż płacz koniecznie iest w małych dzieciach potrzebny, a zatém sposób ten ukoienia płaczących, mam za daleko niewinnieyszy i lepszy, aniželi ustawiczne zatykanie im ust piersią.

Namieniłem i o potrzebie trzymania dzieci na wolnym powietrzu, gdyż w samey rzeczy natura kazała nam żyć tym sposobem, a nie zamykać się i dusić w więzieniach, któreśmy sami sobie powymyślali. Nierozumiem ia przez te więzienia domów tylko, które w naszym zwłaszcza klimacie, są nieuchronne, a które

uważać należy, za treibhauzy, gdzie większą część roku przepędzać musimy, ale rozumim raczey miasta, nayistotnieysze zepsucia naszego, tak fizycznie iako i moralnie narzędzia, które się naywięcey przyłożyły do osłabienia, z niewieścienia i wyniszczenia plemienia ludzkiego. Te gromadzenia się nadzwyczayne i kupienia razem ludzi, tak są zamiarom natury przeciwne, iż gdziekolwiek maią mieysce tam choroby i śmierci mnożą się w stosunku skupienia. I dla teyto iedynie przyczyny, miasta wielkie, okręta, więzienia i szpitale są prawdziwą dla ludzi zarazą; są gniazdem wszystkich epidemii i nayszkodliwszych chorób, które niezmierną w tych kupach ludność, przerzedzaią, i dowodzą nayoczewiściey iak niewolno zbaczać bez karnie z drogi, którą nam wskazała natura. Dzieci, na które wpływ władz szkodliwych daleko iest w ogólności większy, naypierwey padaią ofiarą ludności miast, lubo surowe to i nie odzowne prawo nieprzebacza i starszym. Albowiem podług uczynionych rachunków wypada, iż kiedy na wsi corocznie ieden blisko z 31 umiera, w miastach ginie ieden z 21. Tenże sam

rachunek zastosowany do dzieci pokazuie; iż w wielkich miastach umiera ich połowa przed końcem trzeciego roku, na wsi zaledwo część trzecia. Ta iednakże śmiertelność zmnieyszy się zapewne po zaprowadzeniu powszechnym krowiey ospy. I dla teyto przyczyny niemożna dosyć chwalić przezorności rodziców, którzy dzieci swoie na wsi chowaią. Nieśmiertelny *Rouseau* chcąc swego *Emila* od zepsucia moralnego ochronić, za naypierwszy położył warunek, żyć z nim na wsi; wielki ten człowiek nie uważał, iż go tym sposobem ochraniał i od zepsucia fizycznego, i przez to trwałe fundamenta przyszłego iego zdrowia i szczęścia zakładał. Nie iest to w prawdzie w mocy każdego dzieci swoie na wieś wysyłać; ale kto tego uczynić nie może, powinien przynaymniey trzymać ie w obszernych i dobrze przewietrzonych pokoiach, i ieżeli tego pora roku dopuszcza często wynosić na wolne powietrze. W przeciwnym przypadku, należy utrzymywać w pokoiu dziecinnym ogień na kominie, i niedopuszczać ażeby się wiele osób, na noc zwłaszcza do tego pokoiu zbierało. W ogólności pamiętać należy, iż wszystkie liczne

zgromadzenia, iak nam wszystkim tak naymocniey dzieciom szkodzą; kto się chce o tém naymocniey przekonać, niechay się przypatrzy bliżey szpitalom dziecinnym, czyli tak nazwanym domom dzieciątka Jezus. Prawdziwe te plemienia ludzkiego iatki, są iednym z naydzielnieyszych sposobów pomnieyszania i niszczenia rodu naszego, i tym więcey szkodzą, im bardziey łudzą mocnym prawdziwey ludzkości pozorem. Niemyślę ia przez to nastawać, ani na zbawienne zamiany pierwszych takowych szpitalów założycieli, których iedynie nayczystsza powodowała ludzkość; ani na cnotę tych osób które świętą miłością bliźniego zaięte, życie swoię usłudzę niewinnych poświęcaią niemówląt. Szanuię cnotę i iędnych i drugich, i wiem, że zabóycza własność tych domów nie ich iest winą, ale z samey natury rzeczy pochodzi. Widziałem kilka takowych szpitali, z naywiększą starannością, i iak się zdaie, naylepiey urządzonych, ale cała przezorność, cała nauka i przemysł ludzki niezdolały złemu zapobiedz, i niepoiętey między dziećmi śmiertelności odwrócić. W Paryżu, podług doniesienia. P. *Liancourt* (rapport à

l'assemblée nationale) przeszło dwie trzecie części oddanych do szpitala dzieci, w przeciągu pierwszych czterech tygodni umiera. Od roku 1774. do 1790. weszło do tego szpitala 101,000. z których zaledwo 15,000. ieszcze 1790. przy życiu zostawało. W innych podobnych szpitalach ta sama panuie śmiertelność. Podrzutek w szpitalu chowany, któryby doszedł lat 20. iest iednym z nayrzadszych do widzenia fenomenów. w Wiedniu przy naywiększey staraności i ochędóstwie, widziałem wszystkie niemal dzieci umieraiące. W Kassel z 740 dzieci, które w przeciągu lat ośmnastu do szpitala przyięto, zaledwo dziesięć do roku czternastego dożyło. Gdyby się o innych podobnych ustanowieniach, dokładnie informować można, wszędziebyśmy ten sam znaleźli wypadek, dla czego sprawiedliwie Domy te grobami dziecinnemi nazwać należy. W wielu wprawdzie z tych szpitalów, niedostatek mamek, złe ich karmienie, nieochędóstwo i niedozór, mogą bydź przyczyną wielu śmierci, ale ponieważ w innych, gdzie te przyczyny mieysca niemaią, równa niemal panuie śmiertelność, przekonany iezdem, iż samo sku-

pienie i gromadzenie wielu dzieci razem, całą iest przyczyną złego losu i nieodwróconey fatalności, do nich przywiązaney. Winnym mieyscu i z inney okazyi więcey sobie, o szkodliwych wielkiey ludności i wielkich zgromadzeń skutkach, powiedzieć zakładam. (Dalszy ciąg w następuiących numerach)

Jędrzey Sniadecki.

II.

O Jaiach Ptastwa domowego.

Wypis z Rosprawy P. *Parmentier. Annales de l'Agriculture françoise.* III. Cahier. Tome XXI. p. 281.

Jaia, przeznaczone od natury do odradzania nowych wswym gatunku istot, nie wszystkie tego główncgo dopełniaią celu; zwierzęta niezmiernie wiele ich niszczą, człowiek podobnież wiele ich na swóy obraca pokarm.

Człowiek kierowany przemysłem i rozumem, podbiwszy pod swe panowanie rozmaite

zwierzęta

zwierzęta, otoczył się ptastwem, które mu, prócz innych wygod, znakomite w iaiach przynoszą pożytki; a chroniąc ie od wielorakich napaści, opatruiąc przyzwoitą karmią, i pielęgnuiąc starannie rozrodzone pokolenia, pomnaża ich płodność, doskonali gatunki, i nowe im nieiakoś nadaie własności. Lecz pielęgnowanie to i byt domowy, iakożkolwiek wpływa na zewnętrzną postać i delikatność mięsa, niezdaie się nic prawie działać na same iaia; mnoży tylko ich liczbę, czyni nieco większemi przez mieszanie gatunków, nie dodaiąc ani uymuiąc nic z przyrodzonych ich własności.

Między domowém ptastwem iaia gęsie są naywiększe; po nich idą indycze, po tych kacze, a naostatek kurze; te od poprzedzaiących są w prawdzie mnieysze, lecz dla delikatności smaku, obfitości i łatwości chowania kur, naypospolitszego są użycia. Gęsi, indyki, kaczki, gdyby nawet więcey iay niosły, nie we wszystkich klimatach ani we wszystkich mieyscach pożytecznie chować się mogą; kura zaś w każdym kraiu i w każdym mieyscu żyie, mnoży się i utrzymuie.

Niezliczone dziś iest mnóstwo rozmnożonych pokoleń kur, które wielkością, kształ-

tem i składem piór, farbą i innemi zewnętrzne- mi cechami między sobą się różnią. Wszystkie te pokolenia i ich odmiany pierwiastkowie z iednego powstały gatunku, który naturaliści *Phasianus Gallus* nazywaią, a rodzimą oyczyzną iego Jndye i nadbrzeża morza Kaspiyskiego być mienią. Przyswoienie tego ptastwa sięga naypierwszych stworzenia wieków, a zamienienie go w domowe między istotne dla ludzkości liczy się dobrodzieystwa.

Kura domowa, przy dogodnych okolicznościach, może nieść iaia przez rok cały; sam tylko czas pierzenia się iest zwyczayną i konieczną tey płodności przerwą. Wielkość iay kurzych zależy od odmiany pokolenia, wieku i czasu, w którym są niesione. Pierwsze niesienie kur młodych daie pospolicie iaia małe, stare nawet kury ku schyłkowi niesienia swego mnieysze niosą iaia. Kury dopiero dwóletnie niosą iaia przyzwoitey pokoleniu swemu wielkości. Waga iay podobnież od tychże zależy okoliczności. Sredni ciężar iaia kury pospolitey iest od trzech łotów i dwóch drachm do półpiąta łóta; a iaie półpiąta łóta ważące zawiera dwie drachmy łuski, pięć żółtka, iednaście białka.

Niektórzy, w mniemaniu że pożywność do wielkości iay dopomaga, szczególnieyszy pokarm kurom dobierać i dawać starali się. Troskliwość ta przeciwne zamierzonemu celowi sprawuie skutki. Zbyt obfity pokarm niechybną ciągnie za sobą otyłość; a ztąd *lanie* czyli niesienie iay bezłuskich; gdyż fosfan wapienny, *phosphas calcis*, stanowiący łuskę w iaiecznikach tworzyć się nie może. Niekiedy iaiom żółtka niedostaie; pospólstwo ie za płod koguta poczytuie; a baśnie z tey okazyi nayśmiesznieysze we wszystkich kraiach są znaiome.

Są niektóre pokolenia kur, co iaia prawie wielkości indyczych niosą; są inne, których iaia wprawdzie są mnieysze, lecz obfitością swą nadgradzaią niedostatek wielkości. Tak szurpy z nastroszonemi piórami i inne z kosmatemi nogami, mimo dawane im zalety, powinneby być wywołane z ekonomicznych kurnikow, dla tego, iż pierwsze, dla niedostatecznego okrycia ciała, bardzo na zimno są czułe, a tém samém do niesienia iay mniey sposobne, drugie dla nieuchronney wilgoci nóg i lgnącego błotska i gnoiow, wielu chorobom są podległe. Są niezawodne postrzeżenia, że kury wielkiemi

czubami i grzebieniami ozdobione mało iay niosą, a przeciwnie czubow i grzebieni pozbawione nierównie są płodnieysze, i częstokroć płodnością swą dwa razy tamte przechodzą.

„Chciałbym, powiada *Parmentier*, mieć „gatunek kur *Adria* zwany, które, według twier„dzenia *Aristotelesa*, codziennо, a niekiedy dwa „iaia na dzień niosły, byleby iaia ich wyrówny„wały wielkością iaiom kur pospolitych.„ Kura iedwabista, delikatnością swych piór, mnogością iay i troskliwością w chowaniu piskląt tak znakomita, byłaby zewszech miar w ekonomice naydogodnieyszą, lecz dwa iey iaia ledwo wyrównywaią iednemu pospolitey kury; i dla tego pokolenie to między osobliwsze raczey niż pożyteczne może liczyć się gatunki. Kura więc pospolita i dla obfitości swych iay i dla łatwego iey chowania, pierwsze między innemi trzyma mieysce.

Jaia nowo zniesione sa pełne i przezroczyste; ztąd trzymane przed światłem, ieśli prawie przeyrzeć się daią, i pod łuską żadney czczości nieokazuią, za świeże poczytane bywaią. Im iaie iest starsze, tém czczość, dla wyparowaney przez wapienną łuskę wilgoci, iest większa;

a częste wpatrywanie się daie wprawność gospodyniom i handlarzom rychłego rozeznania mnieyszego lub większego świeżości stopnia.

Lecz ta rozmaita przezroczystość, ta bytność lub niebytność w iaiu pomienioney czczości nie iest żadnym znakiem zapłodnienia lub niezapłodnienia iego. Jaie płonne i iaie zapłodnione w iednym czasie zniesione, przed światłem trzymane lub na wodę puszczone żadney między sobą nie ukazuią różnicy; a tém bardziey niepodobna iest twierdzić, iakiey płci z którego iaia ma się wylęgnąć pisklę. Ztąd błędném iest niektórych mniemaniem, że czczość w końcu iaia oznacza pisklę samca, że taż czczczość w boku oznacza samicę. Czczość ta nie iest zarodkiém pisklęcia, lecz mieyscem wyparowaney nieznacznie wilgoci; aby zaś iedney lub drugiey płci miała być znakiem, na to niemasz żadnego doświadczenia.

Dawni sądzili, i *Aristoteles* stwierdza to swém świadectwem, iż iaie podługowate, w obu końcach ścieśnione, znaczy pisklę samicę, w obu zaś końcach zokrąglone samca. *Pliniusz* trzyma przeciwnie; a iedno i drugie mniemanie wielu dziś ma za sobą stronników, którzy

w kształcie tym iay nie omylne płci przyszłych piskląt upatruią znaki. *Parmentier* czynił w tey mierze wielokrotne doświadczenia, a z okrągławych równie iak podłużnych iay zawsze niestałą zawsze mieszaną otrzymywał kur i kogutów liczbę. Kształt ten zalezy od wnętrznego składu kury i od większego lub mnieyszego uciskania końców formuiącego się i miętkiego ieszcze iaia w kanale iaiowym.

Naycelnieyszym w ekonomice przymiotem kury iest iey płodność. Płodność ta, czyli sposobność niesienia iay, ustaie zupełnie w czasie pierzenia się, wysiadywania, wodzenia piskląt, i w czasie wielkiego zimna. Gospodarze zatrudniali się z dawna wynalezieniem środków do utrzymania, ile możności, nieprzerwaney niesienia się kur sposobności. Pierzenie się iest konieczném przyrodzenia dziełem, którego skutkow żadnym kunsztownym sposobem bez szkody ptastwa wstrzymać niepodobna. Lecz wysiadywanie i pielęgnowanie piskląt, zimno, i t. d. zależą poczęści od woli ludzkiey, i według upodobania odmieniać i kierować się daią.

Pierwszy, a ten naypomyślniey ku prze-

dłużeniu niesienia się kur użyty sposob, iest sadzanie Indyczek na iaiach kurzych, dla wylęgnienia kurcząt. Indyczka obszernością piór i skrzydeł swoich może obiąć prawie dwoie tyle iay i okryć młodych piskląt, niżeli kura; a iako chętnie obce te iaia wysiaduie, tak gorliwie wylęgłych piskląt strzeże i pielęgnuie. Drugim, równie dzielnym środkiem, iest przyuczenie kapłónow do pełnienia teyże dwoistey posługi. Trzeci sposob iest wyprowadzanie piskląt za pomocą kunsztownego ciepła; lecz ten w Chinach i Egipcie dość pospolity, w Europie dotąd między ciekawe tylko liczy się doświadczenia.

Nie wszystkie kury po zniesieniu pewney liczby iay kwokać poczynaią; wiele iest, co przez długi czas żadney do siedzenia nie okazuią ochoty. Przyczyna tey opieszałości, mimo nayusilnieysze badania, grubą iest ieszcze dla naturalistów i gospodarzów pokryta zasłoną. Ani na tę przywarę narzekaią ci, dla których wielość iay iest przednieyszym celem chowania tego ptastwa. Użycie zaś pomienionych środkow sprawuie, iż kury wolne od wysiadywania i pielęgnowania piskląt swoich,

czas ten, po krótkim spoczynku, obrócą na nowe iay niesienie, nie wyciągaiąc szczególnego pokarmu i starania, a przeciąg naymniey pięćdziesiąt dni na próżno stracony nie będzie.

Pora roku niezmiernie wiele do płodności kur wpływa. Zimno zmnieysza ią i opoznia, ciepło mnoży i przyśpiesza. Ztąd trzecim naydzielnieyszym środkiem otrzymania wielu iay iest chować ciepło kury w zimie przy należném ochędóstwie.

Pokarm skąpy równie iak zbyt obfity wielości iay są przeciwne. Kury zbyt karmione równie mało niosą, iak skąpo karmione; młode iednak, zwłaszcza póki rosną, więcey potrzebuią pożywienia. Zimą przed wiosennémniesieniem się obficie karmione bydź maią, aby zarodki iay w iaiecznikach tworzyć się wczesniei rozwiiać się mogły. Kurnik dobry ma bydź na wschod obrócony; ciasny nieco lepszy iest, niż zbyt obszerny; a na piasku lub ziemi miętkiey i suchey, gdzieby się trzeć i grzebać mogły, nigdy kurom zbywać nie powinno. Wilgoć gnoiowa nogi okleiaiąca, zawsze iest szkodliwa.

Te są nieomylne i iedyne sposoby aby kury długo i wiele iay niosły; sposoby powściągania ich od kwokania i siedzenia na iaiach podobnież są w rękach naszych. Gdy kura do siedzenia skłonność okazywać poczyna, trzeba wybierać wszystkie iaia z gniazda, spędzać gdy dłużey nad potrzebę w nim siedzi, uiąć pokarmu; a ieśli to wszystko nie pomaga, zanurzenie kilkakrotne w zimney wodzie iest niechybnym odięcia tey skłonności środkiem.

Rzecz żadney wątpliwości niepodlega, że kogut do zapłodnienia iay iest nieodbicie potrzebny; lecz kury bez koguta nawet wybornie iaia wydawać mogą. Jaia płonne czyli niezapłodnione dawni iaiami wietrznemi, *ova zephyria, subventanea*, nazywali. Codzienne doświadczenia ukazuią, że samice domowego ptastwa nie potrzebuią nowego parzenia się po zniesieniu każdego iaia. *Harwey* twierdzi, iż kogut iednym razem zapłodnia wszystkie iaia, które kura przez rok cały nieść ma. To iednak zdaie się bydź nie zawodném, że całkowita iedna koley iay iedném złączeniem się koguta zapłodnioną bydź może, a tém samém, że w ekonomice mnieysza liczba kogutow w pro-

porcyą kur iest potrzebna, niż się pospolicie mniemać zwykło. *Parmentier* sadzał kury na iaiach niesionych we dwa miesiące po oddaleniu koguta, a z tych dwie tylko części okazały się płonnemi, z trzeciey zaś wszystkie wychodziły kurczęta.

Kura więc do wydania iay niepotrzebuie koguta. Widziano kury chowane w klatkach przez dwa lata, które co drugi dzień iaia niosły, te były zupełnie podobne iaiom kur wolnych, chociaż spółkowanie z kogutem niemiało mieysca.

Niektórzy twierdzą, że iaia płonne czyli nie zapłodnione mniey maią smaku i niezdrowy daią pokarm. Co dało pochop takowego mniemania, niewiadomo. „ U mnie, powiada „ *Parmentier*, przez dwie zimy same tylko iaia „ płonne dawano do stołu, a iednak z iedze„ nia ich nikt nie chorował„ Są niektóre lata, gdzie większa część kur płonne iaia niosą; żeglarze biorąc kury dla świeżych iay na okręta, odrzucaią koguty; ubogie kobiety, których niestać na utrzymanie koguta, same tylko chowaią kury; iaia te sąliż mniey smaczne lub w iedzeniu szkodliwe? Kogut nadliczebny, w

celu pomnożenia wielości iay chowany, ziada na próżno ziarna, które na wyżywienie kury, a tém samém na rzetelne przymnożenie iay służyćby mogły.

Jaia płonne, wyiąwszy samą niesposobność wydawania kurcząt, do wszelkich innych użytków są przydatne. Co do pokarmu, bowiem, równie są smaczne, posilne i zdrowe, iak iaia zapłodnione, a w wielu innych względach, iak naprzykład do odeymowania mętow wina, nad zapłodnione przekładane bydź mogą. Liczba iay w kraiach winorodnych, mianowicie we Francyi, do czyszczenia win użytych, iest niezmierna. Jaia płonne, ożywney materyi zapłodnienia pozbawione, nie rychło nabywaią nieprzyiemnego smaku, a tem samém dłużey chowane i do czyszczenia wszelkich płynow zażywane bydź mogą. Jedno iaie w tey robocie nieostróżnie użyte psuie i odmienia smak i dobroć całey beczki wina.

„Rzecz byłaby godna uwagi, mówi *Parmentier*, wiedzieć rzetelną przyczynę, dla „czego w iednych okolicach wszystkie wina „kleiem rybim klaryfikuią, gdy w innych, iak „we Francyi południowey, samych iay na to

„ zażywaią. Odkrycie kraiowego dogodniey-
„ szego winom materyału oszczędziłoby wy-
„ datki na drogi, z obcych kraiow sprowadza-
„ ny, kley rybi. „ Jak zaś wiele iay we Fran-
cyi do czyszczenia win się zażywa, ztąd wnieść można, iż samo miasto Bordeaux, według autentycznych rachunkow, 14,222,256 sztuk iay corocznie na ten koniec potrzebuie. (1)

Człowiek znayduiąc w iaiach zawsze zdrowy, przyiemny i posilny pokarm, szukał sposobu przedłużenia ich świeżości na te nay-bardziey czasy, gdy kury peryodycznem pie-rzeniem się osłabione, lub zimnem dotknione nieść się przestaią. Przyczyny dobroć iay psu-iące są: 1° Wilgoć, która tak iest szkodliwa,

---

(1) Czyszczenie wina, za pomocą iay lub kleiu rybiego, nie iest istotnie potrzebne tam, gdzie gatunki wina same przez się są dobre, lub gdzie niema potrzeby rychłego ich sprzedania. Dobre wino przy należytem chowaniu, samo z czasem iasnem się staie. Lecz w kraiach winorodnych, gdzie każdoroczny gruntowy przychod na sprzedaniu win zależy, potrzeba kunsztownego klaryfikowania iest nie uchronna. *Nota Redaktora.*

iż kropla wody na powierzchni iaia dłużey nieco zostaiącą psuć ie zwykła. 2° Mróz, który rozrywa łuskę, psuie wnętrzną organizacyą, i do zgnilizny ie sposobi. 3° Powietrze, które sprawuie mnieyszą lub większą waporacyą, w proporcyą dziurkowatości łuski, ciepła, i pory roku, w którey iaia zniesione były.

Dla zapobieżenia wynikaiącym ztąd szkodom, niektórzy iaia w beczki pakuią i warstami soli przesypuią. Sposob ten pożyteczny w kraiach południowych i suchych, szkodliwym bydź może w kraiach i mieyscach wilgotnych, gdzie sól od wilgoci w płyn się zamienia. Indziey popiołow i otrębi na to zażywaią. Lecz popioły podobnież z powietrza przyciągaią wilgoć, a otręby grzeią się, fermentuią, a póżniey rozmaite kryią w sobie owady. Przesypywanie piaskiem suchym, zbożem iakiémkolwiek, sieczką lub piłowinami, nierównie iest pewnieysze; cały zaś zbiór w mieyscu suchém, chłodném, od światła, wilgoci i zgnilizny dalekiém ma bydź chowany. Jaia w wodzie zimney trzymane wolne są wprawdzie od parowania, lecz smak ich w kilka dni odmienia się i psuie.

Inny bardzo dzielny zachowania iay w świeżości sposób, od dawnych czasów w wielu okolicach Francyi i Szkocyi zażywany iest zanurzać iaie nowo zniesione na moment we wrzącey wodzie. Część białka bezśrednie pod skorupą będąca zsiada się nieco, co ie od dalszey waporacyi chroni; a tak iaie do kilku miesięcy w świeżości swey chować się może.

Iaia na przedaż iść maiące innych wyciągaią ostróżności. Wiadomo, że słoma iest iedném znaygorszych przewodnikow ciepła, i że w spichrzach słomą krytych dłużey się chowa zboże niż pod innemi dachami. Z mat więc słomianych, powiada *Parmentier*, porobiłem kosze, iaia w nich warstami na przemian z plewami ułożyłem, kosze te w mieyscu suchém i ciemném zawiesiłem, a iaia tak przez całe lato przechowane zdatne były do wszelkiego kuchennego użycia.

Co się tycze innych zachowania świeżości iay sposobów, te albo na wielkiém mnóstwie iay do wykowania są trudne, albo mniey pewne niż są zachwalone. *Nollet* radzi iaia świeżo zniesione zanurzać w lakierze z laku pieczętnego i wyskoku zrobionym. Sposób ten

w praktyce na małey liczbie do wykonania łatwy na wielkiey zaś trudny iest i dość kosztowny. *Réaumur* każe powlekać powierzchnią iay oleiem, masłem, lub iakąkolwiek tłustością, a iaia takowe naystarsze nawet maią nie tracić swey świeżości. *Parmentier* zapytuie się sprawiedliwie, czemu sposób tak łatwy i prosty, w opatrywaniu fortec, okrętów, i potrzeb ekonomicznych wygodny, świeżość iay w każdym czasie zaręczaiący, i cenę ich niechybnie zmnieyszyć mogący, czemu, mówię, tak powszechnie iest zaniedbanym? dla tego bez wątpienia, odpowiada, iż z wielkich obietnic *Réaumura* wiele uiąć, wiele zmnieyszyć potrzeba. Lakier bowiem i tłusta powłoka, które zapobiegaią wybornie waporacyi płynow w iaiu zawartych, nie mogą zachować długo ukrytego w nim zarodka; a zepsucie iego psuie prędko wszystkie inne części iaia. Tak zepsucie roslinnych nawet ziaren zawsze od zarodka bierze swóy początek.

Wilgoć iednak, mróz, ciepło, i t. d. nie są iedyną zepsucia iay przyczyną; iest ieszcze inna, dobrze handlarzom znaioma, a to iest skłocenie iay w dalekich przewozach nieuchronne. Jaia trzęsieniem wozów lub innym

sposobem skołatane prędzey się nierównie psuią, niż na mieyscu spokoynie leżące. Dla tego zapewna, iż ruchy gwałtowne psuią wnętrzną ich organizacyą, targaią i rwą gałązki naczyń, któremi zarodki do błony żółtka są przytwierdzone; a zarodek żywotnich swych organów pozbawiony obumiera, i staie się początkiem zepsucia wszystkich części, które go otaczaią. A w tym względzie iaia płonne czyli nie zapłodnione sposobnieysze są do wytrzymania wielkich i dalekich przewozów. Mogą się w nich w prawdzie zerwać więzy łączące zarodek z żółtkiem, lecz zarodek ieszcze nie zapłodniony mniey zepsuciu iest podległy. Tak więc do środków przez *Réaumura* zaleconych trzebaby ieszcze dodać, że iaia do dalekich przewozow przeznaczone od wszelkiego gwałtownego ruchu zabezpieczone być maią.

Nadto, zarodek bez gwałtownego nawet skołatania częstokroć obumiera. Blizki huk strzelby, grzmoty piorunowe, skutek ten podczas siedzenia kur sprawować zwykły; czemużby podobnych szkod w iaiach składowych sprawować nie mogły? Jaia więc niezapłodnione i w tém zdarzeniu są dogodnieysze. Tak

iaia na okrętach zniesione, mimo wilgoć i inne powietrza morskiego przywary, dłużey trwaią; gdyż kury na statkach bez kogutow w klatkach się trzymaią. *Moreau*, Podsternik okrętu, w którym *Baudin* podróż swą około świata odprawił, twierdzi, iż widział iaia chowane przez trzydzieście dwa miesiące w dobrym stanie. *Hamelen Desarts*, Kapitan fregaty z teyże wyprawy chował ie przez trzy lata bez naymnieyszego zepsucia.

Iaia, co do pokarmowych przymiotów, w nayodlegleyszey starożytności w naywiększém były poważaniu. Teraz w kraiach zbożorodnych iaia stanowią wielką część pokarmu wszelkich klass ludu; i można mówić, że tém są między produktami ptastwa, czém mleko między produktami bydła. Nadto, też iaia, iuż same przez się, iuż w rozmaitych mieszaninach, są głównêm pożywieniem nowo narodzonych piskląt.

Iaia, co do swych pierwiastków, wielkie maią z mlekiem podobieństwo. Białko zastępuie mieysce materyi serowey; iest to płyn lymfatyczny, z siarki, aluminy, galarety i sody czystey złożony. Materya żółtka smietanie iest

podobna, z wodą zupełnie mięszać się daie.

Jakożkolwiek wszystkie iaia, co do początków swych, są sobie podobne, lubo wonia i smak mięsa ptasiego nic prawie na smak iay nie działa, gatunek iédnak pokarmu, którego kury przez czas długi niekiedy zażywaią, może sprawić odmiany w kolorze a zwłaszcza w smaku, który osoby delikatnieysze łatwo postrzegaią. Tak, naprzykład, gdy kury iedzą zbyt wiele chrząszczów lub innych owadów, mianowicie jedwabników, iaia obrzydłego nabywaią smaku. Jęczmień daie żółtkom iay farbę iasno czerwoną; trawy, a naybardziey sałata czyni ie płynnemi; pąki sosnowe udzielaią żywiczney woni; nasiona goryczki, *Gentiana*, gorzkiemi ie czynią.

Lubo wszystkie iaia, dzikich równie iak domowych ptaków, do iedzenia są zdatne, (2)

---

(2) Jaia ptaków wodnych smak maią dzikawy; białko ich w gotowaniu nie bieleie, lecz popielatém się staie; są nawet wodne ptaki, iako *Diomedea exulans*, których białko w gotowaniu wcale niegęstwie, lecz płynném, iak w iaiach żółwich, zostaie; to iednak nie zmnieysza ich dobroci.

kurze iednak nad inne są lepsze; miętko gotowane daią pokarm wielce posilny, tak dalece, iż medycy osłabionym iakąkolwiek niemocą i sędziwym starcom, ku pokrzepieniu sił, ieść ie zalecaią. Tym to iedynie prawie pokarmem nieśmiertelny *Daubenton*, sławny *Bernard Jussieu*, i inni, większą część życia swego utrzymywali. Jaia stare nawet, byleby nie zepsute, dobry daią pokarm; same tylko zepsute w żadném przygotowaniu iedzione bydź nie mogą.

X. Jundziłł.

Jaia Kuropatw czerwonych, *Tetrao rufus*, we Francyi, a Czaiek w Hollandyi, za naydelikatnieysze są poczytane. Jaia Strusie w Afryce około trzech funtow ważące wybornego i delikatnego są smaku. Jaia wielu gatunkow dzikich Gęsi, Kaczek, a mianowicie rodzaiu zwanego *Alca*, stanowią wielką część pożywności nadmorskich północnych mieszkańców. *Nota Redaktora.*

III.

O Celu i Sposobie uczenia starożytnéy klassycznéy Literatury w Szkołach i Gymnazyach (a)

Mniemania współczesnych panuiące, nie przeto iednak mniéy błędne, o przedmiotach publicznéy instrukcyi, przyzwoicie wyświecić, i, ieżeli tylko można, przez rozsądnieysze i bardziéy do celu stotowne zasady obalić, iest nieodbitym każdego ludzkości i młodzi przyiaciela obowiązkiem, zwłaszcza gdy tenże, z urzędu i powołania swego, winien całą siłą naymocnieyszego przekonania oprzeć się wzrastaiącéy coraz przemocy szkodliwych błędów.

(a) Piszę *Gymnazyach*, gdyż tak piszą Grecy Rzymianie i wszystkie teraznieysze narody, które obcy ten wyraz do swego przyięły ięzyka. W słowach i nazwiskach z obcych ięzyków przybranych, których *wymawianie* nie iest nam znaiome, toż *wymawianie* nie może bydź przyzwoitą przyczyną błędnéy pisowni w oyczystym ięzyku. Nadto, co iest nayważnieyszą szkodą, uczeń i młody czytelnik przyzwyczaiwszy się

Pobudki te, które iedynie autorem uwag następnych powodowały, niechay kieruią zdaniem czytelników, tych nawet którzyby przeciwnie myśleli. Udzielaiąc onych, nie idzie mu bynaymniéy o osobiste mniemanie, lecz tylko o utrzymanie i rozsądne sprostowanie nauki, którey zaniedbanie, iak nam wskazuie Historya, tak dla oświecenia i istoty człowieka w ogólności, iakoteż dla gruntownych wiadomości, a szczególniéy dla erudycyi, nigdy pomyślnych nie przyniosło skutków.

Niepotrzeba tu iednak spodziewać się zbiiania tych nowych Pedagogów, którzy powiększéy części sami znaiomości autorów klasycznych pozbawieni, chytrze korzystaiąc z panuiącego mniemania wieku, wystawiali ią za nieużyteczną, czas tylko truiącą, albo przynaymniéy niepotrzebną, a przeto wygnać ią

łatwo do mylnego pisania, zwłaszcza przy wzrastaiącéy coraz niewiadamości samychże dawnych ięzyków, gdyby nawet po francuzku miał tylko pisać, ledwie z ciężkością potrafi zamienić ten sposób pisania na dokładnieyszy i bardziéy z pochodzeniem wyrazów zgodny.

chcieli z instrukcyi młodzieży. Już ich głos ucichł oddawna; lecz nam pozostały skutki płytkiego ich rozumowania, i na nieszczęście codziennie się widocznieyszemi tu i ówdzie staią.

Jeden z tych nayszkodliwszych skutków dla właściwego celu, obrębu i ważności klassycznych nauk, iest ten, że prawie nieprzeliczone mnóstwo wiadomości Geografii, Mythologii, Historyi, Starożytności, Literatury, Filozofii, Umieiętności i Kunsztów, których wymaga gruntowne zrozumienie naywybornieyszych tylko greckich i rzymskich pisarzów, toż ścisłe zpoufalenie się z ich duchem, tą nayszlachetnieyszą tworu ludzkiego ozdobą, do saméy suchéy *ięzyka nauki* zniżono, i że nietylko w *iednym* ie rzędzie z mechaniczném powiększéy części uczeniem się teraznieyszych ięzyków kładziono, lecz nadto *na przeciwko* innych umieiętności, iako właściwych wiadomości *rzeczy*, stawiono. Równie śmieszne uchybienie, iak gdyby chciał kto cały obręb wiadomości matematycznych samemi tylko ograniczyć rachunkami, dla tego, że iak te są zasadą dalszych znacz-

nych postępów w tych naukach, tak uczenie się dawnych ięzyków iest także warunkiem, który iedynie może nadać sposobność przeniknienia nas duchem starożytności.

Z tak przewrótnego widoku, kiedy przyszło do ustanowienia pewnego planu klassycznego uczenia, musiały naturalnie dwa oczewiste wyniknąć błędy. Gdy tylko o *ięzyku* myślano, i gdy do wyższych umieiętności sposobiącą się młodzież, która, iak mniemano, tyle potrzebnieyszych i w pożyciu użytecznieyszych zbierać ma wiadomości, nie chciano obciążać pracowitém uczeniem wielu obcych i dawno wygasłych ięzyków: przeto nietylko z liczby szkolnych nauk *grecki* wygnano, ale też ograniczono powiększéy części naukę dawnych ięzyków, nędznem uczeniem się na pamięć słów i wyrazów łacińskich. Inaczey bowiem nie można nazwać téy nauki, która, zamiast wczesnego usposobienia poiętnéy młodzieży *do czytania i zrozumienia sławnych starożytnych autorów*, i zamiast, idąc następnie stopniami od rzeczy łatwieyszych do trudnieyszych, obeznania *z materyą w rzecz obfituiącą*, i *pięknym kształtem* dzieł ich nieśmiertelnych,

dręczy przez wiele lat młodzież grammatyką, syntaktyką, i bezmyślném uczeniem się na pamięć niezrozumianych reguł, dla tego iedynie, aby, iak stosownie nowy pisarz sławny powiada: „*uczeń, iako nieznośném nauk złem, na-„uczył się zawczasu brzydzić starożytnemi auto-„rami, do których się przez tak nudne i piasczyste „dobiia pustynie.*“ Gdyby nauka starożytnych nie miała żadnego wyższego celu, i tym sposobem była prowadzona: sam pierwszy, dla pożytku na próżno dręczonéy młodzi, radziłbym ią całkiem od niéy uwolnić, i czas drogi poświęcić zbawiennieyszym zatrudnieniom i oświecenia przedmiotóm.

Nie można tego dosyć powtarzać, że nauczenie dwóch iakich dawno wygasłych starożytnych ięzyków, choćby te były ieszcze doskonalszemi, niżeli są w rzeczy saméy grecki i łaciński, nie może i nie powinno bydź rozsądnym zamiarem tych, którzy czytanie i wyiaśnienie dawnych pisarzów przygotowuiącéy się do wyższych umieiętności młodzieży w szkołach i gymnaziach tak skwapliwie zalecaią. Takowa nadgroda nie byłaby wcale warta łożonéy pracy i czasu. Nauka *ięzyka* iest, i na zawsze zosta-

nie tylko *środkiem* do wyższego celu, tylko *potrzebnym* do iego osiągnienia *warunkiem*.

Wyższy ten i nayrozsądnieyszy *cel* troskliwego i trwałego uczenia starożytnych autorów, kiedy sprawiedliwie zasłużyć zechce na pełne zaszczytu imie nauk wyzwolonych, (*humaniora, studia humanitatis*) nie iest i nie powinien bydź czém innéin, tylko wielostronném młodego umysłu wykształceniem, znacznéin rozszerzeniem obrębu iego wiadomości, ustawicznéin ćwiczeniem i niepospolitém zaostrzeniem iego rozsądku; oczyszczeniem, upewnieniem i wydoskonaleniem iego smaku; oraz z nim związaném umocnieniem i wypolerowaniem iego czucia na wrażenia prawdy, prostoty, obyczayności i piękności.

Nie tu iest mieysce pokazać obszernie, czyli i iak daleko, z ciągłego i uważnego czytania i oswoioney znaiomości znakomitszych greckich i rzymskich pisarzów wynikaiący pożytek, założonemu odpowiada celowi. Odwołuię się w tym względzie iedynie do Historyi, i do doświadczenia każdego, kto tylko albo z własnéy pilności, albo za pomocą i pod przewodnictwem zdolnego nauczyciela, doskonalił

się tą drogą, i mam nadzieię, iż mnie nikt przesadzenia wyrzucać nie będzie.

Gdy więc ten iest cel, podług którego, do wyższego doskonalenia zdolna i poświęcaiąca się młodzież ma się uczyć starożytnéy klassycznéy literatury; gdy te są znakomite pożytki, które z tak prowadzoną instrukcyą nierozdzielnie są złączone: przeto samo z siebie wypada, iak iest fałszywe, iednostronne i niedorzeczne zdanie tych, którzy grecką i rzymską literaturę za dwa dawne uważaią i traktuią języki, i stawią ie naprzeciw wiadomościom rzeczy, czyli tak nazwaném *realiom*. Smutny iest wprawdzie i niezasłużony los nayszlachetnieyszych, naywyższych, i naybardziéy wykształconych gieniuszów, które kiedyś rodzaiu ludzkiego były zaszczytem, że ich doskonałe i niezrównane dzieła bynaymniéy nie na to służyć maią, aby nierozwinięty ieszcze gieniuszu i smaku zarodek ożywiły i podniosły w młodocianych im podobnych umysłach, lub te wcześniéy i coraz dokładniéy obeznały z tém wszystkiém, czego nam podostatkiem starożytność w fikcyi i prawdzie, w sztukach i umieiętnościach, w mniemaniach i obyczaiach,

w słowach i czynach, godnego uwagi i znaiomości przedstawia, i tym sposobem aby ich pamięci i rozumowi skarb doświadczeń, znaiomości człowieka i umieiętności życia powierzyły; lecz dla tego iedynie chcą ich nadużyć, aby z nich słów tylko i wyrażeń -nawet nie *ięzyka*, gdyż do tego nierównie więcéy potrzeba- dość pracowicie uczono, i grammatyczne prawidła potwierdzano przykładami.

Założony zamiar, podług którego klassyczna literatura Greków i Rzymian zasługuie na to, aby iéy troskliwie po szkołach i gymnaziach uczono, sam przez się podaie iedynie zdolny i użyteczny tegoż uczenia *sposób. Gruntowne znaiomości ięzyka*, iakeśmy wyżey wzmiankowali, są nieodbicie do dalszych postępów potrzebne; lecz ich *od samych początków*, nietylko z *Grammatyki*, ale też z nią związanego *czytania*, z razu krótkich, wybranych, z siebie interesuiących, szczególnie *historycznych* kawałków, a potém iak nayprędzéy z czytania *całkowitych dzieł starożytnych pisarzów* nabywać należy. To zaś czytanie i obiaśnienie niechay bynaymiey *słownêm* tylko nie będzie *tłumaczeniem*, z którego pospolicie umysł i serce uczą-

cego się żadnéy nie odnosi korzyści. Rozmaitego gatunku *wyiaśnienie rzeczy*, wyłuszczenie głównieyszych pisarza myśli, ciągu i ich zawiązania, sprostowanie uwagi ucznia na logiczną zdania prawdę, i estetyczną moc czyli piękność wyrażenia, uważanie właściwych zalet, albo wad autora, wystawienie iego ducha, sposobu myślenia i czucia, charakteru wieku w którym żył, toż wpływu tegoż na iego wydoskonalenie na materyą i kształt iego dzieła, czyniąc to wszystko z dokładnością lub krótkością do poięcia i do obecnego wieku ucznia stosowną; – te są naycelnieysze żądania, które mamy prawo przełożyć każdemu, kto tylko w szkołach ięzyków dawnych i literatury chce uczyć z pożytkiem. *Jakim* zaś to sposobem należy wykonać, tego wprawdzie okazać nie można; lecz się to zostawuie naturalnie zdatności i talentom każdego w szczególności nauczyciela, przypuszczaiąc, iż każdy z nich niepospolite odebrał wykształcenie, i że nietylko powierzchowne posiada wiadomości tego wszystkiego, co do gruntownego wyiaśnienia ięzyka i starożytności przedmiotów należy, lecz, że się iedynie tak wiele obeymuiącéy poświęcił

nauce, w któréy się młodzi za nauczyciela i przewodnika oświadcza.

Przy takim uczenia sposobie *ustne* nawet, lub też *pisemne ćwiczenia ięzyka*, mogą do wyż zamierzonego uczenia celu dopomodz, i osiągnienie tegoż uczącym się ułatwić, nieuchybiaiąc bynaymniéy właściwego zamiaru, podług którego maią bydź młodym polecone, i niezrażaiąc ich gustu do starożytnych autorów; byleby tylko ćwiczenia te przeplatano czytaniem, i nieustannie do dzieł klassycznych stosowano, nie zaś, żeby ie pedantycznym, umysł ucznia przytłumiaiącym, i dręczącym odbywano sposobem.

Ogólnie mówiąc, równie iest to błędny i szkodliwy przesąd, iakoby nauczenie się dawnych, a szczególniéy greckiego ięzyka, z tak nieprzełomanemi złączone było trudnościami, że przy nakładzie całéy usilności, przy nayuporczywszéy pilności przez ciąg wielu lat poświęconych, mało atoli można mieć nadziei dojścia do zamierzonéy mety. Przypuściwszy, że bez naturalnéy zdolności, bez własnéy pracy, dobréy woli, i trwałego cwiczenia, tak w naszéy nauce, iakoteż w żadnym innym

wiadomości kunsztów i umieiętności rodzaiu, znacznego uczynić niemożna postępu: wtędy wszelkie inne trudności, których wyliczaniem chciano odstręczyć młodzież od nabywania wiadomości i ięzyka do klassyczney literatury potrzebnych, są zmyślonemi i uroionemi, albo przynaymniéy spadną tylko na mylny i wyżey naganiony uczenia sposób. A przeciwnie, im wielostronnieysze iest wykształcenie umysłu młodzieńca, czytaniem klassycznych autorów zasilonego; im większa iest massa rozmaitego gatunku naypotrzebnieyszych i nayciekawszych wiadomości, których tą drogą nabywa, *i tąż drogą* iedynie nabywać *może*; im więcey w myśleniu porządku, im więcey zwrotu, dokładnóści, delikatności i uderzaiącey mocy w wyrażeniu swych myśli od tych wielkich wzorów nabędzie: tym przygotowańszy potym do innych obrębów ludzkich wiadomości przyidzie; tym prędzey właściwe umieiętności obeymie; tym zręczniéy i pożyteczniéy nabyte wiadomości zastosować potrafi.

Ztémwszystkiém dalecy od tego iesteśmy, żebyśmy wymagali po każdym w szczególności uczniu, aby starożytną literaturę oby-

dwu narodów w całey obszerności wziął za główny zatrudnienia przedmiot przez cały ciąg swego doskonalenia się. Lecz, zdaie się, mamy prawo tyle przynaymniéy żądać, aby nie tylko ten, który chce na imie zasłużyć uczonego, lecz nawet wszyscy, którzy się do sprawowania urzędów cywilnych i do innych posług towarzyskich sposobią, lub też ci, którzy bezwzględnie na przyszły urząd, chwalebnie, swoie obracaią starania na doskonalenie i uszlachetnienie swego umysłu, na nabycie większey zdolności użycia i kierowania wszelkiemi iego siłami - aby ci wszyscy, mówię, w znakomitszych dziełach nayoświeceńszych i naybardziey wykształconych starożytności narodów, toż wnaukach do zrozumienia i do ocenienia tychże z własnego uczucia pochodzącego potrzebnych, nie byli wcale obcymi. Większych bez wątpienia i ważnieyszych wiadomości wyciąga się po tym, który ięzyk, literaturę i sztukę starożytnych za celnieyszy przedmiot swéy pracy, i za nieodstępnego w życiu obiéra towarzysza, lub który nadto, przez ustne nawet i pisemne uczenie, do zatrzymania, rozszerzenia i wydoskonale-

nia téy umieiętności czynnie przyłożyć się żąda. (b.)

Wreście, iak z tego cośmy wyżey mówili iaśnie widzieć się daie, *greckiego i rzymskiego* języka i literatury nie powinniby po szkołach w uczeniu młodzi *rozłączać.* Jednostronny i fałszywy zamiar mógł tylko ten przewrótny rozdział wymyślić i przywieść do skutku. Rzymianie, a nayszczegulniey ich pisarze całe swe oświecenie Grekom są winni. Język ich z greckiego wypływa. Jch mythy, religiyne obchody,

(b) Sprawiedliwą przeto Cicero (De Orat. III. 23.) czyni uwagę, ogólnieyszą w prawdzie, lecz w tém mieyscu wcale stosowną: „ Omnes enim „artes aliter ab iis tractantur, qui eas ad usum „transferunt; aliter ab iis, qui ipsarum artium „tractatu delectati, nihil in vita sunt aliud acturi.. „... Ista discuntur facile, si et tantum sumas, „quantum opus sit, et habeas qui docere fide„liter possit, et scias etiam ipse discere. Sed si „tota vita nihil velis aliud agere, ipsa tracta„tio et quaestio quotidie ex se gignit aliquid, „quod cum desidiosa delectatione vestiges: ita „fit, ut agitatione rerum sit infinita cognitio.„

dy, rząd i prawa, są po większey części naśladowaniem greckich. Grecy byli ich kunsztów i umieiętności nauczycielami, i uczeń biorąc od nich dzieł swoich materyą, nie wstydził się także od wielkich swych wzorów pożyczyć i przyswoić przyiemnego toku wyrażenia myśli i czucia. Dowody dość dostateczne, które każdemu przyiacielowi ięzyka i literatury łacińskiéy, znaiomość greckiéy nieodbicie czynią potrzebną.

Szkoły zaś i Gymnazya są nayszczególniéy na to przeznaczone, aby przy *początkach i encyklopedycznym rysie właściwych umieiętności* – gdyż zupełne umieiętności systemata należy tylko wykładać w *Uniwersytetach* – przy uczeniu nayważnieyszych i naybardziéy wykształconych *nowych ięzyków, klassyczna starożytna literatura* powinna bydź gruntownie traktowana. *Tu* iest mieysce, gdzie pewne i trwałe kłaść się powinne zasady dalszego doskonalenia przyszłych uczonych, i rozmaitemi w społeczności zaiętych posługami. Co tam zaniedbaném zostanie, bardzo rzadko, i to z wielką pracą i czasu stratą, w Uniwersytetach odzyskać można. Tu nayszczególniéy u-

mysł młodego, smak i czucie kształcone bydź powinny; tu ma zaczynać bydź *człowiekiem* uważanym w szlachetnieyszém tego wyrazu znaczeniu. Rozum zaś i doświadczenie łączą się dla ustanowienia téy prawdy, że troskliwa starożytnych autorów nauka, iest naypewniéyszym i nayużyteczniéyszym do osiągnienia tego wielkiego i pięknego zamiaru środkiem. Wykształcenie, które w ich nieśmiertelnych dziełach, wypracowanych z naywiększém zastanowieniém, naytroskliwszą pilnością i naydelikatniéyszém wygładzeniem, toż w ich doskonałych iezykach, i w zabytkach sztuk, tak się widocznie wydaie, było długo naywierniéyszém naturze i naybliższém iey prostoty; nie mieli oni żadnych fałszywych wzorów, nieokrzesanego i zepsutego gustu, ani głowy przesądami i wychowaniem zbałamuconéy. Dzieła nowych autorów, co do literatury, uważać można wprawdzie za kopalnie w bogaty kruszec obfite; iednakże biorąc ie w całym ogule, okazuią się w nich pozostałe ślady nieokrzesanego, niewygładzonego, nienaturalnego albo nadto wykwintnego gustu.

Ktoby nakoniec o pożytku tych zatrudnień

i téy nauki dla czynnego życia chciał powątpiewać, i ią dla téy przyczyny za niepotrzebną sądzić był skłonny: temu wielkiego bezwątpienia starożytności męża odpowiadamy słowami, które za prawdziwe ocenienie wszelkiego subtelnego w literaturze i kunsztach wykształcenia uważane bydź mogą (c)
„Wszak wódz więcéy pomaga... Któż temu prze-
„czy? iednakże iedną mowę L. Krassa za M. Ku-
„rionem, nad dwa tryumfy z dobycia fortec prze-

(c) Cicero in Bruto c. 73. „At prodest plus imperator. Quis negat? sed tamen malim mihi L. Crassi unam pro M. Curio dictionem, quam castellanos triumphos duos. At plus interfuit reipublicae castellum capi Ligurum, quam bene defendi causam M. Curii. Credo. Sed Atheniensium quoque plus inter fuit firma tecta in domiciliis habere, quam Minervae signum ex ebore pulcerrimum: tamen ego me Phidiam esse mallem, quam vel optimum fabrum lignarium. *Quare non, quantum quisque prosit, sed quanti quisque sit, ponderandum est:* praesertim, cum pauci pingere egregie possint, aut fingere; operarii autem aut baiuli deesse non possint.„

„kładam... Wszak wzięcie Zamku Liguryiskie-
„go więcéy obchodziło rzeczpospolitę, niżeli
„dobre sprawy Kuriusza bronienie,.. Prawda.
„Lecz Ateńczyków więcéy także obchodziło,
„aby mieli mocne na swych mieszkaniach da-
„chy, niżeli naypięknieyszy posąg Minerwy z
„kości słoniowéy: iednakże wolałbym bydź
„Fidiaszem, aniżeli naywybornieyszym cieślą.
„*Przeto nie ile kto pomaga, ale ile kto wart, ce-*
„*nionym bydź powinien;* zwłaszcza gdy mało kto
„pięknie malować i ryć może; na rzemieślni-
„kach i parobkach zbywać nigdy nie będzie.„

Groddeck.

IV.

Uwagi P. *Dupuytren*, o niektórych gazach duszących.

Z okazyi śmierci trzech osób uduszonych w Paryzu w kloace którą wypróżniano, P. *Dupuytren* członek szkoły lekarskiey w tym mieście, oznaczył naturę i własności gazów z których się szkodliwe w tey kloace składało po-

wietrze. Za zbliżeniem się do niey, można było czuć mocny zapach gazu wodorodnego siarczystego czyli hepatycznego; ściany muru i powierzchnia wody okryte były białawą powłoką, maiącą wszystkie charaktery siarki. P. *Dupuytren* chcąc dobyć tyle szkodliwego powietrza, ażeby mógł potrzebne przedsięwziąć z nim proby, kazał się sam do kloaki spuszczać, lecz w krótce zaczął doświadczać wielkiey nudy, mocnego gryzienia w oczach, bolu głowy i gardła, tudzież nadzwyczayney słabości we wszystkich członkach. Pomimo tego, po upłynieniu 35. minut, powrócił z kilku butelkami wypełnionemi powietrzem i wodą kloaki. Z czynionych potém prób zapewnił się, iż gazy duszące, które trzech wspomnionych robotników przyprawiły o śmierć były; *ammoniacki, hepatyczny*, i *ammoniak wodorodem siarczystym* nasycony (hydrosulphuretum ammoniæ:). Szło więc tylko o oznaczenie iak wspomnione gazy szkodzą i zabiiaią, o wynalezienie sposobu naprawienia powietrza niemi zarażonego, tudzież o podanie środków do ratowania tych, którzyby w takim powietrzu o pozorną śmierć (asphyxia) przyprawieni byli.

Z doświadczeń P. *Dupuytren* pokazuie się, iż gaz hepatyczny nietylko szkodzi sposobem innych gazow które przez wypełnienie płuc niedopuszczaią powietrzu wstępu i mechanicznie duszą, ale nadto działa na gospodarstwo zwierzęce sposobem prawdziwych trucizn, i to nawet w bardzo małych dozach. Przekonał się albowiem iż dodaiąc go do powietrza atmosfery $\frac{1}{800}$ lub $\frac{1}{1000}$. zabiia ptastwo, dodaiąc zaś $\frac{81}{500}$, małe pieski, a w dozie $\frac{1}{100}$. psy dosyć wielkie. (a)

Ammoniak zaś tym gazem nasycony, któremu P. *Dupuytren* nayistotniey przypisuie śmierć trzech wyżey wspomnionych robotników, mniey iest szkodliwy, (b.) lubo w małych nawet

---

(a) Podanie to P. *Dupuytren* zdaie się potrzebować potwierdzenia, gdyż w Laboratoriach oddychamy częstokroć bez szkody powietrzem, znacznie przez gaz hepatyczny zepsutym, gdyż wody hepatyczne bez uszczerbku pić można; gdyż nakoniec ptastwo, zwierzęta i ludzie w blizkości takich wód ciągle się bawiąc, żadney widoczney niedoznaią w zdrowiu odmiany.

(b) To twierdzenie P. *Dupuytren* ieszcze iest mniey do prawdy podobne; wiemy albowiem że ammoniak hepatyczny (hydrosulphuretum

dozach podobnie iak pierwszy użyty niewątpliwie szkodzi.

Co się tyczy sposobu naprawienia tak zepsutego powietrza, wiadomo iest, iż przekwas solny (acidum muriaticum oxygenatum:) równie gaz hepatyczny rozkłada, iako i sam ammoniak, a zatym że nayskuteczniey i naypewniey w tém celu użytym bydź może. Jakoż skoro tylko wpuszczono do pomienioney kloaki gaz przekwasu solnego, uformowała się natychmiast gęsta biała chmura i w krótce wszelki fetor, właściwy tym gazom szkodliwym, zginął.

Rozumi zatém P. *Dupuytren* iż podobny zbawienny skutek, nie tylko w samym powietrzu, ale nawet i w płucach osób pozorną śmiercią dotkniętych, mieysce mieć może. Radzi więc osoby takowe nurzać w Atmosferze do

---

ammoniæ:), daleko mocniey działa na gospodarstwo zwierzęce aniżeli gaz hepatyczny. Przekonani o tym iedześmy z doświadczeń P. *Rollo* (cases of the Diabetes mellitus) który go używał w *diabecie*, i w bardzo nawet małych dozach nieskończenie znalazł mocnym i czynnym.

którey gaz przekwasu z umysłu iest przymieszany, i twierdzi iż tym sposobem, niebez podziwienia, prawdziwe ich zmartwychwstanie widzieć można. — (c.)

Jędrzey Sniadecki.

(c) Takowe iednakże zmartwychwstanie nieuda się zapewne, iak tylko w osobach ieszcze oddychaiących, gdzie przekwas solny zepsuwszy gazy szkodliwe, tym samym wniście zdrowego powietrza do płuc ułatwi. Lecz osoby które iuż przestały oddychać, nie potrafią gazu przekwasu solnego, ani naprawionego przezeń powietrza do płuc wciągnąć, a tym samym żadney ztąd nie odniosą pomocy. W takim tedy przypadku należy, równie iak we wszystkich zdarzeniach pozorney śmierci, płuca zdrowym wydąć powietrzem, do którego możnaby wszakże cóżkolwiek przymieszać przekwasu. Wreszcie, iak przekwasem można się ratować od wymienionych od P. *Dupuytren* gazów, tak niemi nawzaiem możnaby się bronić od przekwasu. Przed dwóma laty maiąc do czynienia z gazem przekwasu solnego znalazłem się nagle i niespodzianie w iego atmosferze i poczułem w tym momencie tak gwałtowne ściśnienie w gardle i piersiach, iż widziałem się blizkim

V.

WIADOMOSC.

O Chorobie Angina pectoris zwaney.

Zarzucaią pospolicie Nauce lekarskiey, że im się więcey doskonali, tym liczbę chorob zamiast zmnieyszania co raz bardziey powiększa, Zarzut ten nie iest sprawiedliwy, iakkolwiek bowiem nauka lekarska podziały i nazwiska chorob pomnaża, cierpienia atoli ludzkie tém samém pomnieysza. Większa liczba tak nazwanych *nowych* chorob równie miała mieysce w dawnieyszych, iako i teraznieyszych czasach. Nie uznawano ich tylko za chorobywłaściwe podciągaiąc ie pod inne do nich podobne

Ponieważ zaś zniesienia chorob, lub przynaymniey pewnieyszego przepowiedzenia ich.

---

upadku; lecz maiąc przypadkiem w ręku flaszkę ammoniaku otworzyłem ią natychmiast i do ust zbliżyłem, przez co tyle uczułem ulgi, iż wyiść zpomienioney atmosfery mogłem.

końca w tenczas się tylko spodziewać można, gdy te podług ich rozmaitych źródeł, i właściwey natury podzielonemi i odosobnionemi zostaną; więc ztąd łatwo wypada, że wprowadzenie nowych chorob nie tylko żadnego nieczyni nauce lekarskiey zakału, ale owszem wielkiego iey postępku dowodzi. I ten to właśnie przypadek ma mieysce w chorobie, któ-rey znaiomość naypierwey Anglikom winniśmy pod nazwiskiem *Angina pectoris*. Chorobę tę dawniey miano za dychawicę (*Asthma*); lubo zewszech miar za wcale od niey różną poczytana bydź powinna. W prawdzie *Angina pectoris* w tym względzie podobna iest do dychawicy, iż obiedwie pokazuią się periodycznie pod postacią ciężkiego oddechu. Różnią się atoli w samey rzeczy przez to, iż *Asthma* iest chorobą kurczową z osłabieniem pluc połączoną, kiedy *Angina pectoris* zawsze z pewney organiczney wady serca i wielkich Arteryi początek swóy bierze, i naywięcey się pokazuie przez mdłości, który fenomen w pospolitey dychawicy nigdy nie ma mieysca. *Asthma* nadto iest chorobą która lubo za zwyczay uleczyć się zupełnie nieda, długim przynaymniey życiem cieszyć się

pozwala kiedy *Angina pectoris* ani się uleczyć ani przeciągnąć na długi czas niedopuszcza, *Pierwsza*, potrzebuie pospolicie tak nazwanych antyspazmodycznych czyli wzmacniaiących lekarstw. *Druga* nayczęściey się od nich pogorsza.

Jeżeli dotąd potrafiłem szczęśliwie czytelnikow moich przekonać, iak potrzebną rzeczą iest wzmiankowane choroby rozróżnic, podchlebiam sobie, iż następuiacy i krótko okryślony wykład historyi, symptomatów, przyczyn, wypadków, i sposobu leczenia choroby zwaney *Angina pectoris* nie bez pożytku czytanym będzie. – Ktorego pożytku, tém bardziey spodziewać się mogę, gdy tą sama choroba u nas niekiedy ma mieysce.

W pismach starożytności żadnego śladu nieznayduiemy o chorobie *Angina pectoris*. Ani Hippokrates, ani Areteusz naymnieyszey wzmianki o niey nieczynią. Atoli z listu pisanego przez *Senekę* do iednego z przyiaciół swoich okazuię się, iż filozof ten tę samę chorobę cierpiał (*Seneca* Op. epistola 54.). Równie *Morgani* w klassyczném swym dziele opisuie oczewiście wszystkie symptomata rzeczoney cho-

roby (de sedibus et causis morborum lib: II. epist: 26. §. 31.) Sam *Fryderyk Hoffman* wszystkie symptomata wzmiankowaney choroby wyłuszcza; (Op. omnia To: III. p. 268) Lecz znanemu dopiero Londynskiemu lekarzowi *Heberden*, zostawiono było spomnione symptomata z pewnego źródła wyprowadzić i tym sposobem właściwą chorobę ustanowić, którey nadał imię *Angina pectoris* biorąc początek nazwiska od *Angor* lub *Anxietas* to iest nudność. Dla tey więc przyczyny *angina* nie oznacza tu boleści gardła, iak fałszywie wielu mniemało.

Pismo Doktora *Heberden* iest w drugiey części dzieła zwanego (*London* Medical *transactions*) umieszczone. W tém samym dziele wzmiankowane są niektóre przypadki rzeczoney choroby, które D^or^ *Wall* ogłosił — Wielki Angielski Lekarz *Fothergill* znacznie się przyczynił do rozszerzenia światła o nowey tey chorobie, iak oczewiście w piątym tomie (*London Medical observations and Enquiries*) widzieć można. Nie mniey światła rzuciło dzieło, które ze wszech miar godny poważania D^or^ *Percival* z Manchester, w trzecim tomie (Edinburgh Medical Commentaries) światu uczonemu po-

dał. Naylepsze znaiome pismo o tey chorobie, a które słusznie za klassyczne mieć należy, winniśmy uczonemu lekarzowi *Parry* z *Bath* pod tytułem (*An inquiry into the Symptoms and causes ofthe Syncope anginosa. Bath 1799.*)

Angina więc *pectoris* z następuiących poznaie się Symptomatow. Okazuie się naypospoliciey między czterdziestym i pięćdziesiątym rokiem, a męszczyzni osobliwie otyli daleko iey bardziey niż płec biała podlegaią. Cierpienie to zaczyna się od czucia nudności złączoney z bolem w samym środku piersi, ból ten rozciąga się do lewego boku i sięga aż do ramienia z teyże samey strony, rzadko ból daie się czuć w boku prawym, ani bol ramienia statecznie chorobie towarzyszy. W spomnione symptomata i następuiące, powracaią przez paroxyzmy, osobliwie podczas ruchu i wstępowania po schodach tak dalece; iż chory przymuszonym iest zatrzymać się i odpocząć, w którym czasie wszystkie iego dolęgliwości usmierzaią się. W środ naygwałtownieyszego paroxyzmu oddech i westchnienie zupełnie są wolne. Nadto chory wiele wiatrow oddaie i odbiiania od żołądka niekiedy doświadcza. Co

wszystko nie zawsze iest stateczne, lecz znaczna słabość podczas napadania czyli paroxyzmu stateczniey podług D^ra *Parry* (p. 45.) okazywać się zwykła. W samych początkach choroby, lub gdy ta iest nieco łagodnieyszą, chorzy nie tak częstych doświadczaią paroxyzmów, które za zwyczay po południu przychodzą. Lecz gdy wspomniona choroba wzmaga się i utwierdza, naymnieysze nawet przyczyny iakiemi są: wszelkie umysłu poruszenia, mowa sama lub przechodzenie się i tym podobne, natychmiast paroxyzmy wzbudzaią. Zgoła nie iest rzeczą rzadką, iż bez naymnieyszey przyczyny między wtórą a czwartą poranną godziną okazuie się. Wreszcie w momencie mocnieyszego paroxyzmu puls widocznie słabieie twarz, ręce i nogi utracaiąc zdrową swoią farbę, bledznieią i zimnym okrywaią się potém, owszem choremu zdaie się niekiedy, iak gdyby pozbawionym był wszelkiey w członkach władzy, w których ruch w samey rzeczy utraca. Opisane paroxyzmy częstokroć tym samym sposobem ciągle przez wiele lat trwaią dopóki nakoniec ieden silnieyszy znagła choroby wraz z życiem chorego nieskończy. Co się tyczy przyczyn

istotnych wzmiankowaney choroby, gruba do tych czas panuie niewiadomość w tey mierze. Prawda, iż iuż o pobudkach tę chorobę wskrzeszaiących namieniliśmy, prawda że i dyssekcye przekonały, iż skostnienie Arteryi sercowych wszędzie niemal postrzegano; atoli które przyczyny w samey rzeczy do tego skostnienia prowadzą, iest taiemnicą dotychczas niezrozumianą. Lekarz *Parry* powiększonemu płynieniu krwi ku sercu, przypisuie wspomnione skostnienie arteryy. Mniemanie iego zdaie się tém więcey mieć podobieństwa do prawdy, że *Haller* to skostnienie u dzikich jeleni, iako przymuszonych do ustawicznego i prętkiego biegu, a tém samym doświadczaiących większego przypływu krwi do serca a niżeli u domowych postrzegał. Mimo tego atoli, mniemanie D^ra^ *Parry*, według mego zdania, zdaie się bydź dowolnym przypuszczeniem. Przyczyny albowiem krew ku sercu mocniey pędzące tak są ustawiczne, a choroba o którey wzmianka tak rzadka, iż słusznie wątpić można, ażeby z tak częstych przyczyn skutek tak rzadki wyprowadzać można.

Przepowiedzenie o wypadku (*Prognosis*)

tey choroby niewiele nam niestety obiecuie pociechy. W tenczas szczególniey gdy choroba ta do naywyższego pogorszenia iuż doszła stopnia, lub w ludziach latami obciążonych ma mieysce, następuie, albo nagłe uduszenie, albo z wolna powstaiąca piersiowa puchlina.

Sposob leczenia choroby o którey mowa, innego niemoże mieć zamiaru, iak tylko ułagodzenie, a tém samém zmnieyszenie cierpień. Zamiaru tego dosięgamy: *Naprzód*, przez stosowne pokarmów i napoiow obmyślenie, ile że każde przeładowanie żołądka, i wszystkie rzeczy do strawienia trudne, zwłaszcza te które wiatry rodzić mogą, zabronione bydź powinne. Tę samę ostróżność zachować należy względem napoiow iakiemi są, kawa, czokolada, wino, mocne piwo, i tym podobne; lubo przyzwyczaienie się do nich, wyiątek w tey mierze usprawiedliwić może. *Powtóre*, wszystkie gwałtowne poruszenia ciała, a osobliwie wstępowanie na góry lub chodzenie po schodach, powinny bydź zakazane. Przeciwnym sposobem, ieżdżenie na koniu, w poiezdzie, równie iak i każdy ruch powolny dobrze chorym służą.

Czyli krwi puszczenie iest w chorobie tey pożyteczne?.. Na podobne zapytania same tylko doświadczenie odpowiedzieć może.... Każde albowiem rozumowanie w podobnych rzeczach, iakieżkolwiek może bydź zdanie *Kanta*, *Fichte*, *Schelinga* i ich naśladowców iest szkodliwém; gdyż w takowych okolicznościach nic nie można przez samo z początków rozumowanie gruntownie stanowić. Co się mnie tyczy nie odważam się na wspomnione zapytanie odpowiedzieć, ile pozbawiony wszelkiego w tey chorobie doświadczenia.

Uwagi Doktora *Heberden* w tey mierze potępiaią krwi puszczenie, które podług świadectwa Doktora *Wall* zawsze miało chorym ulgę sprawować. Doktor *Parry* zdaie się do małego krwi puszczenia przychylać, lubo dalekim iest od ogólnego iego zalecenia. Momentalne atoli dobre iego skutki, żadnym sposobém nieprzekonywaią iż w rzeczy samey, pożytecznėm było. Czyż albowiem nie często następuie polepszenie témczasowe po krwi puszczeniu w dychawicy *Asthma* i w puchlinie piersiowey (*hydrothorax*).

Doktor *Percival* zalecił oprócz krwi pu-

szczenia, lekarstwa womity sprawuiące, nikt atoli z tych, którzy o wspomnioney chorobie pisali, nie poszedł za iego zdaniem. Ani można sobie wyobrazić iakich by skutkow wspomnionych lekarstw spodziewać się można. Przeciwnie owszem domyśleć się łatwo można, iż samo wstrzęśnienie w momencie womitów szkodliwém koniecznie bydź powinno. Pokazało się albowiem z doświadczenia, iż nic tyle ulgi w tey chorobie nie przynosi, ile utrzymowanie regularne wolności żołądka z warunkiem, ażeby przez większe laxowanie nie osłabiać chorego.

Angielscy lekarze używaią w tym celu oleiu znaiomego w Farmacyi pod imieniem *oleum ricini* (*) Którego mieysce *electuarium le-*

(*) Lekarstwo tak u nas w wysokiey iest cenie, iż go ledwie zapisać można, co nas iednakże bardziey zastanowić powinno iest to, iż Aptekarze nasi same nawet domowe rzeczy zbyt drogo przedaią. Dla przekonania się ten ieden szczególnie przykład przytoczę. Za funt ieden serwatki biorą zazwyczay cztery złote Polskie, które za złoty ieden z pożytkiem oddawać by mogli. Cóż mówić o innych lekarstwach!

nitivum i lawatywy zastąpić mogą. Podczas samego paroxyzmu *eter*, *alkali lotne i opium* wielką przynoszą ulgę. Zaletę tę daią im lekarze *Heberden* i *Fothergill*. Doktor *Parry* przeciwnie zaświadcza, iż lekarstwa te pulsu nawet nie podnoszą, co samo puszczenie krwi sprawuie.

Nie mogę poiąć dla czego piszący o tey chorobie żadney o używaniu *Digitalis purpureæ* nie czynią wzmianki, gdy ta tak oczywiście na serce i Arterye czynność swoię wywiera.

Józef Frank.

VI.

O FRANMASSONII.

CIĄG DALSZY.

Wsparcia i względy królów franmassonom świadczone, powinny ich były bezwątpienia do strony królewskiéy przywiązać. Jakoż iey wielu możnieyszych sprzyiało franmassonów. Naturalną przeto było rzeczą, to taiemnicze towarzystwo użyć za środek wiążący tych wszystkich, którzy się nad smutném Ka-

rola I. i iego familii przeznaczeniem litowali; z temi którzy Kromwela i iego stronników byli nieprzyiaciółmi. Posiedzenia w dni niesądowe odbywane, nie mogły bydź podeyrzanemi, gdyź one zawsze w tymże przypadały czasie; uczty zaś kończące zwyczayne posiedzenia, oddalały wszelkie podeyrzenie. Odtąd pomszczenie się śmierci króla i osadzenie na tronie iego syna, było zamiarem towarzystwa. Wszyscy franmassonowie nie mogli zapewne nowéy taiemnicy bydź ucześnikami, trzeba się było znać wprzódy i oraz wiedzieć pewnie, komu ią powierzyć można. W tym przeto stanie franmassoniia iedynie za szkołę stronników królewskich uważaną bydź mogła. Niektórzy członkowie znaiący dobrze wzaiemny sposób myślenia, utworzyli *ścisleysze towarzystwo*, które się mimo wiedzy innych zgromadzało, kościoł Salomona i inne godła zachowało, nadaiąc im tylko znaczenie do nowego celu stosowne, tož alegoryą zabieia mistrza Hiram, i inne nowe słowa i znaki wprowadziło.

Po przywróceniu na tron Karola II. zamiar *ścisłego towarzystwa* został iuż dokonany;

iednakże towarzystwo to daléy trwało, nie ukrywaiąc bynaymniey swoiéy bytności. Przyymowano potym do niego członków, lecz iuż żadnego nie czyniono oddziału.

W tym stanie, rzeczy do panowania Jerzego I. zostawały. Przyiaźń, uciechy towarzystwa, i wesołe uczty, były podtenczas prawdziwym franmassonii celem. Mało ona Panuiących zastanawiała uwagę. Znakomitych osób nie obierano tak iak wprzódy wielkiemi mistrzami. Wielu się z dawniéy przybranych członków oddaliło; i kiedy *Wren* za panowania Jakuba II. Wilhelma III. i królowéy Anny wielkim mistrzem obrany, po dokończeniu Kościoła S^{go} Pawła (1708) złożył urzędowanie, wielkie mistrzostwo aż do roku 1717. przez nikogo zaiętém nie było.

Tym czasem niektórzy dawnieysi członkowie sprzyiaiący towarzystwu, niemogąc znieść iego upadku, za panowania Jerzego I. w roku 1716. złączyli się, i następnego roku z pomiędzy siebie wielkiego mistrza wybrali. Dawne ustawy wynaleźli i uczyniwszy w nich niektóre odmiany, do mieyscowych okoliczności stosowne, starali się przywieść ie do

skutku. W 1719. wielu się dawnych członków wróciło do towarzystwa, toż kilku możnieyszych przyięto. Nowe pozakładano loże. Cztéry ich tylko było w 1716, dwanaście w 1721 gdy Xięcia de *Montagu* wielkim mistrzem obrano; a 17 Stycznia 1723. iuż ich do 26 liczono.

1721. i 1722. za wielkiego mistrzowstwa Xięcia de Montagu, nowe ustawy i urządzenia powiększéy części z dawnych wyięte, do skutku przywiedzione i wydrukowane zostały. Dnia zaś 17. Stycznia, 1723. następca iego zbior ten ustaw na nowo potwierdził.

Anderson autor i wydawca xięgi ustaw, w téy właśnie epoce stan kwitnący franmassonii naznacza. Dotąd była tylko zbiorem mularzów, i *ścisleysze towarzystwo* które swe szczególne miało obchody, zawsze pewną cząstkę całego ciała składało, lecz odtąd ściśleysze towarzystwo, zaczęło bydź szczególnym wydziałem i sobie tylko tytuł franmassonów przywłaszczyło. Ten oddział w tenczas nastąpił, gdy układano xięgę ustaw massonskich, to iest: iakeśmy widzieli, w 1721. i 1723. Wolny iednakże był wstęp do nowego towarzystwa

mularzóm, i aż do tych czas w Anglii używaią oni tego przywileiu, iż przy wstępie połowę tylko płacą daniny. Od tegoż własnie roku (1723) franmassoniia, iako szczególne i skryte towarzystwo głośnieyszą bydź zaczęła.

Rozdział franmassonii na dwa towarzystwa, bardzo naturalnym nastąpił sposobem. Przybranych nierównie podtenczas większa była liczba a niżeli zwyczaynych mularzów. Ostatni mało musieli mieć wpływu do czynności i zatrudnień towarzystwa, gdyż mówiąc ich ięzykiem, iuż się w ten czas zaczęto zaymować przedmiotami, które przechodziły ich poięcie; niewiele oni czuli przyiemności w związku z polorownemi i światłemi ludzmi; nowe obchody mogły im nawet bydź nieznośnemi. A tak mularze przestali nieznacznie wchodzić do tego towarzystwa, którego dawne przywileie nie miały żadney wartości, i gdzie sami honorowi członkowie loż i tytułu franmassonów, zostali posiadaczami. Tak gdy nieznacznie nastąpił rozdział, nowe towarzystwo chcąc uniknąć sporu mularzów, wiele dawnych ustaw i zwyczaiów zachowało, które pod tytułem obowiązków wolnych i przybranych nas-

sonow w xiędze ustaw maią mieysce; lecz dodano do nich nowe urządzenia, z których pierwsze iakeśmy widzieli, w 1723, a inne następnie ułożone zostały.

Bardzo iest do prawdy podobném, że trzy stopnie: *uczniow, towarzyszów i mistrzów*, wtenczas dopiéro do *franmassonii* wprowadzono, gdy się ta od prawdziwych oddzieliła mularzów, by przez to, tém widocznieysze nadać podobieństwo swoim urządzeniom z urządzeniami tych, od których oni odstępowali. Do tąd *w ścisłém towarzystwie* sama allegorya zabicia mistrza Hiram była dla innych członków taiemnicą, którą i teraz mistrzom tylko wyiawiaią. Mniemano pierwéy, iż ustanowienie trzech tych stopniów, ieszcze za czasów Kromwela i śmierci Karola I. nastąpiło, i że stronnicy królewscy użyli tego podziału za środek poznawania zdań nowo przyymowanych członków. Lecz to naybardziey rzeczone mniemanie trudném do wierzonia czyni, iż w Andersonie nie masz naymnieyszego śladu o iego bytności.

W dziele: *Massonry dissected* w 1730 wydaném, pierwsza dopiero o rzeczonych trzech stopniach iest wzmianka. Naturalnie przeto

wnieść należy, że utworzenie stopniów uczniow i towarzyszów, daley nie może bydź posuniętém, iak do téy epoki, w którey xięgę, ustaw zebrano.

Jakkolwiek bądź, rozmaite od architektury i malarstwa przybrane znaki, między trzy podzielono klassy, nietylko dla tego, iż one swe naturalne i właściwe miały znaczenia, lecz oraz dla tego, iż zdolne były przyiąć iakie zmyślone znaczenie do moralności i polityki stosowne, i dla téy to własności, tak one dogodne i celowi dawnego *ścisłego towarzystwa* odpowiedne były. W rzeczy saméy rozmaicie można ie było tłumaczyć,, podług tego iak przyymowani sprzyiali, lub też nie nawidziéli strony królewskiey. Nowa przeto franmassoniia była iedynie towarzystwem do zachowania pamiątki bytności i działań dawnéy przeznaczoném; lecz iey nie było bynaymniey obowiązkiem, aby w podobnych zdarzeniach tak iak tamci postępowali. Nowi franmassonowie wiele mieli rostropności, zachowali znaki i obchody dawnego towarzystwa; lecz swoie widoki iak wyraźnie mówi Anderson, zwrócili iedynie ku przyiaźni, miłemu pożyciu, zapo-

mnieniu wszelkich związków cywilnych i ku dobroczynności; zabronili sobie wszelkiego wpływu do dzieł tyczących się Religii i kraiu, a swe posiedzenia, oświeceniu iedynie i cnocie poświęcili. Ten właśnie był duch franmassonii, gdy się na lądzie krzewić poczęła. Całe taiemnice franmassonów, składały tylko obchody w czasie posiedzenia i przyymowania używane, toż znaki i hasła.

Z tego wykładu który na xiędze ustaw massońskich, zdarzeniach prawdziwych, niewątpliwych podaniach, nakoniec na samym duchu i treści katechizmu trzech klass rzeczonych iest wspartym, każdy się łatwo przekona o śmieszności tych, którzy w sekcie kamienia filozoficznego, początku, i założycielów franmassonii szukali; iako też tych, którzy franmasonów uważali za urywek zakonu Jezuitów, których szczególnym miało bydź celem wskrzeszenie hierarchii kościelnéy i Religii katolickiey w Anglii i innych protestańskich kraiach. Franmassoniia w początku prawdziwie była niewinną. Wydoskonalenie architektury i innych sztuk na wyspach wielkiey Brytanii stanowiło iéy zamiar. Jeżeli potém to-

warzystwo to, ku fizyce, a nawet ku przemie-nianiu metallów zwróciło swe usiłowania, ta iednak zmiana pierwiastkowéy iéy czystości, małą tylko liczbę zaięła członków, którzy pomimo tego, wiernemi byli pierwszemu towarzystwa celowi, i nigdy od niego odstąpić nie myśleli. Jeżeli póżniéy ieszcze znaydziemy franmassonów, którzy się widokami politycznymi zatrudniali, po uskutecznieniu tychże, towarzystwo franmassonów przez ustawę 1723 do pierwszych widoków to iest: dobroczynności, przyiemnego pożycia, i praktyki wszelkich cnót, na nowo było zwrócone.

Lecz w téy nowéy postaci, franmassoniia na ląd przeosadniona, wkrótce znacznym uległa odmianom, czemu się nawet dziwić nie należy. Gdyż tam, nie tak dobrze iéy początek i iéy cel pierwiastkowy był wiadomy. Allegorye zaś i znaki, można było rozmaicie tłómaczyć, to wszystko obszerne domysłóm otworzyło pole, i franmassoniia w krótce zgromadzeniem, pewnego bractwa została.

Pierwszéy téy odmiany *Ramzay* (c) Szkot

(c) *Ramzay* [Urodził się 1681, umarł 1743.] był nayprzód na woynie o sukcessyą Hiszpańską,

był autorem, podług którego franmassoniia od pewnego zakonu za czasów kruciaty założonego, bierze swóy początek. Nicolai w dziele pod tytułem: *Dochodzenie początku Templaryuszów*, [*Versuch über den Tempelherren Orden:*] tak o rosprawie P. Ramzay, względem początku franmassonów, powiada: Podług P. Ramzay podczas kruciaty utworzyło się było w ziemi swiętéy bractwo, do wystawienia zburzonych kościołów przez Saracenów. Barbarzyń-

---

W 1710. opuścił woysko i udał się do Kambray, gdzie lat pięć przy sławnym Fenelonie mieszkał, i wiarę katolicką przyiął. Potym przez 15. tylko miesięcy był nauczycielem Xcia Karola Edward, starszego syna Pretendenta, tąm dla swego ucznia, *podróże Cyrusa* napisał. Resztę życia po większey części przepędził w Paryżu. Ramzay nietylko był franmassonem; lecz oraz wielkim kancelerzem massonii francuzkiey. W czasie swego urzędowania, napisał *rosprawę o franmasonach*, téy exemplarze tak są rzadkie, iż nie wiadomo nawet w którym ią drukowano czasie, w tey to rosprawie swoim sposobem, początek franmassonów wyprowadza.

cy chcących tak swiętemu przeszkodzić zamiarowi, przedsięwzięli pod pozorem Religii chrześciańskiéy wcisnąć się do towarzystwa massonów, aby tym sposobem zniszczyć ich prace. Bracia czyli członkowie rzeczonego towarzystwa, wynalezli nawzaiem znaki taiemne po których się poznawali; a iako codziennie w kraiu nowych chrześcian, znaczna liczba źle nauczonych w religii przybywała, przyłączono przeto do znaków różne taiemne obchody, aby przyiemnym sposobem, nowym przychodniöm wpaiać swey wiary i obowiązków moralnych prawidła. Lecz gdy powiększaiąca się coraz władza Saracenów usiłowania członków bezskutecznemi uczyniła, król Angielski wezwał ich do swego kraiu, gdzie nietylko dobre obyczaie i wszystko to co do powszechnego dobra przyczynić się może rozszerzyć usiłowali; lecz oraz założyli sobie Architekturę, Rzeźbiarstwo, Malarstwo i Muzykę w kwitnącym postawić stanie. Wielcy Panowie weszli do tego towarzystwa, i odtąd odprawiały się posiedzenia, na których wszyscy stosownie do zamierzonego celu starali się bydź czynnymi.

Dziwaczne to mniemanie względem początku 'franmassonii, było ieszcze w 1738. znajome; gdyż Anderson który podtenczas wydał powtórną edycyą xięgi ustaw franmassońskich, zbiia ie i przeciwnie dowodzi, że towarzystwo franmassonów było nierównie dawnieysze od zakonów rycerskich, (Chevalerie) które od tegoż towarzystwa wiele zwyczaiów i obchodów przyięły; tóż i inne zakony mnichow podług zdania tegoż autora uczynić miały. Lecz wiele ieszcze potrzeba aby to mniemanie zupełnie dowiedzioném zostało.

Powieść P. Ramzay naywięcey zyskała wiary u francuzów, znayduie się ona w mowie (d) wielkiego mistrza francuzkiego, mianey do loży Paryzkiéy w 1740. roku.

Rzecz widoczna, że Ramzay chciał nową franmassonii nadać postać, człowiek ten wca-

(d) Taż sama mowa znayduie się w dodatku do 3ciey edycyi ustaw Andersona, w roku 1762. wydana. Zdanie wniey zawarte, iest zupełnie wzięte z P. Ramzay, i nieznacznie wcisnęło się do katechizmu towarzyszów. Nie masz śladu téy opinii w pierwszych katechizmach Angielskich,

le oświecony, nie mógł przemódz na sobie, aby z towarzystwa franmassonów igraszkę tylko czyniono, i aby tyle przywiązywano taiemnicy do tey uroczystości, która żadnego więcéy nie miała celu; mniemał on, iż towarzystwo to, z tylu godnych, bogatych i uczonych złożone członków, potrafi wspierać umieiętności, a szczególniey architekturę i inne z nią związane sztuki; przekładał także, aby ułożono Encyklopedyą nauk, lecz tey myśli do skutku nie przywiedziono. Prócz tego celniéyszego zamiaru, chciał ieszcze użyć franmassonii do rozszerzenia w Anglii religii katolickiéy, aby przez to Pretendentowi usłał drogę do odzyskania Tronu. Nalegaiąc o wznowienie dawnych obchodów, usiłował zaszczepić gust do obrządków Rzymskiego kościoła, a tém samém nieznacznie umysły do ulegania iednemu królowi przygotować. Lecz nie masz żadnych na to dowodów, iż Ram-

które w 1730. w dziele *Massonry dissected* Pritcharda wydano. *Kuenen* który w 1741. pisał, i autor *Zakonu zwiedzionych franmassonów* [*Ordre des francmaçons trahis*] którego dzieło w 1744. na świat wyszło, nie czynią o niéy naymnieyszéy wzmianki.

zay tę myśl powziął od Jezuitów. Człowiek bowiém tak oświecony, nie miał potrzeby uciekania się do nich; dość mu było natém, że sprzyiał Pretendentowi i Religii katolickiéy.

Dożył tego Ramzay, iż iego myśli przyięte i po całéy Francyi rozsiane zostały. Domyślano się w początkach związku między towarzystwem massonów, a zakonem Sgo Jana Jerozolimskiego; wkrótce wnoszono, iż ci' którzy się do wznowienia kościołów zburzonych przez Saracenów złączyli, byli rycerzami [*Chevaliers*], albo przynaymniey mieli między sobą rycerzów i inne znakomite z urodzenia osoby. Dla przypodobania się Szkotóm, na których Ramzay w przywróceniu domu Sztuartów naywięcéy polegał, nowy wymyślono stopień Szkocki, o którym dotychczas nigdzie nie wzmieniano: ten w Anglii żadnego, we Francyi zaś i innych kraiach wiele miał znaczenia.

Jednakże w krótce dostrzeźono: iż mniemany związek między franmasonami, a zakonem S. Jana Jerozolimskiego, był wszelkich dowodów pozbawiony, i wielu sprzecznomównościóm uległy. Potrzeba przeto było szukać innego zakonu rycerstwa, i naturalnie przy-

wiązano

wiązano się do zakonu Templaryuszów. Nazwisko ich nawet stosowne było do zamiaru iaki im chciano przypisać, mniemano bowiem, iakoby mieli wskrzeszać zburzone kościoły. Domyślano się, iż Templaryusze po zniszczeniu swego zakonu, taiemnie po całéy rozeszli się Szkocyi, i że franmassonowie, lubo pod inną postacią, przez okoliczności i rozmaicie odmienione zdarzenia, byli ich następcami. Zdaie się, że te wszystkie domysły wkrótce iedne po drugich nastąpiły, i ieżeli Ramzay sam ich nie był autorem, to przynaymniéy dał pobudkę do podobnych domniemań; iakóż pierwszy zaród wszystkich późniey nastąpionych domysłów, znayduie się w iego *rosprawie*; w któréy wyprowadza, iż franmassoniia z ziemi świętéy za czasów kruciaty wzięła swóy początek.

Znakomite więc stopnie Szkockie przez możnych Szkockich i Angielskich panów, sprzyiaiących pretendentowi, we Francyi były wynalezione. Od roku 1730. do 1740. trzy były klassy tych stopniów, to iest: *Szkotów*, *Nowicyuszów i Rycerzów*. W lat 14. późniey francuzi, nietylko stopnie szkockie do niemiec przenieśli, ale też wiele innych iedynie dla oszukań-

stwa i wyłudzenia pieniędzy, wynaleźli. Zadnego z tych stopniów w Anglii nie przyięto, lecz Niemcy bardziey się powolnością i łatwém zaufaniem uwieść dali.

Z poprzedzaiącego wykładu widzieć się daie, że między franmassoniią Angielską, a wysokiemi stopniami Szkockiemi (*lès hauts grades écossais*) nie było prawdziwego związku; piérwsza z przywiązania do familii królewskiey przeciw Kromwelowi powstała, inne przez buntowniczych króla Jerzego II. poddanych wymyślone zostały.

Co do związku franmassonów z Jezuitami, to tylko można powiedzieć, że stronnicy Pretendenta byli katolikami, a Jezuici usiłowali w Anglii i innych kraiach protestańskich, rozszerzyć Religią katolicką. Obchody massonow a nadewszystko stopniów Szkockich, zdolne były przyiąć tłumaczenia ich zamiaróm przyiaźne; bydź przeto może, iż oni dla dopięcia swego celu, franmassonii a nadewszystko stopniów szkockich użyli. Wierzyć nawet można, iż ci do tych stopniów dodali *zakon Templaryuszów*, który iak powiadaią miał bydź ważnych taiemnic składem. Nowy ten zakon

usiłował wkrótce wziąść w Niemczech górę nad systematem, *ścisłego zachowania* [*stricte observance*]. Znakomite wcale osoby dały się im oszukać i na wzaiem innych oszukiwały; ale to wszystko do szczególney hystoryi pewnego w Niemczech zakonu należy.

Naostatek wątpić nie potrzeba, że stronnicy kamienia filozoficznego, pod rozmaitém nazwiskiem i postacią natchnęli wiele loż swemi czarnoxięzkiemi, teosophicznemi i kabalistycznemi wymysłami, toż marzeniami swéy alchimii. Może ich do tego własny przywiódł interes; a może i podeyścia Jezuitów, którzy dosyć tym skrytym sprzyiali drogóm, gdy ich tylko do swego celu z pożytkiem użyć mogli.

To pewna, iż po zniesieniu Jezuitów, stronnicy kamienia filozoficznego, naywięcéy zapalonych mieli uczniów, właśnie iak gdyby duch Jezuitów spodziewał się w tey sekcie znaleźć sposób zachowania dawnego wpływu. Wielu franmasonów oboiętnością ich allegoryi uwiedzionych, przeświadczonych przytym, iż franmassoniia z wielkich taiemnic składać się powinna, z ufnością tym nowym poddali się prorokóm, którzy im złote wprzód obiecawszy gó-

ry, zręcznie potym oszukać potrafili. Naygorliwsi uczniowie musieli przez ciąg długi skrytych przechodzić stopni, wielóm nie stało cierpliwości, inni zaś po tylu długich i powtórzonych oszukaniach, dostąpili nakoniec mądrości. Teraz gdy więcéy lat 90. mamy doświadczenia względem franmassonii; spodziewać się należy, iż się więcey nie wróciła epoka, w któréy ze zbyteczną i dziecinną ciekawością w franmassonii szukano taiemnic.

W. J.

VII.

Opisanie iadowitych Roślin w Litwie.

WSTĘP

Przekonany że opisanie iadowitych w kraiu naszym znayduiących się roślin do uniknienia wielu nieszczęśliwych przypadków nie mało dopomodz może, zwłaszcza iż w oyczystym ięzyku żadnego w tym przedmiocie nie mamy dzieła, opisania takowe w tém peryodyczném pismie częściami umieszcić postano-

wiłem. Dwa pożyteczne tey pracy upatruię cele: nayprzód, uniknienie trucizny; powtóre, wskazanie rychłey i łatwey pomocy w wydarzoney przygodzie. Opisanie dokładne każdey w szczególności iadowitey rośliny da ią poznać należycie; a wymienienie przyzwoitych środkow na zapobieżenie szkodliwym iey skutkom nauczy co mamy czynić ku ocaleniu zdrowia i życia. A że samo opisanie nie zawsze iest dostateczne do dania iasnego wyobrażenia takowych roślin, wiernym więc rysem każdą wystawiać postanowiłem.

Między wielu podziałami iadowitych roślin, podział Gmelina zdaie się bydź naydogodnieyszym. Dzieli on ie na *naturalne*, iak z ziemi powstaią i na *nadnaturalne*, które przez zepsucie lub odmianę pierwotnych swych cząstek iadowitemi się staią. *Naturalne* iadowite rośliny są znowu albo w samém tylko *wnętrzném*, albo w *zewnętrzném*, albo we *wnętrzném* i *zewnętrzném* użyciu szkodliwe.

Rośliny iadowite w wnętrzném użyciu szkodliwe są 1. ostre; np. *Daphne*, 2. odurzaiące; np. *Datura*, 3. ostre i odurzaiące; np *Agaricus emeticus*.

Rośliny w zewnętrznem użyciu iadowite są wszystkie prawie ostre; do tey klassy należą i te któremi dzikie narody strzały swe zarażaią, lecz te w kraiu naszym się nie znayduią.

Rośliny wewnątrz i zewnątrz użyte iadem grożące są: Helleborus, i t. d.]

Między roślinami które przez przypadek tylko lub chorowite zepsucie iadowitemi się staią, iest ostrózka żytnia, *secale cornutum.*

Maiąc w tém piśmie poiedyncze tylko iadowitych roślin umieszczać opisy, nie mam konieczney potrzeby ścisle rzeczonego trzymać się porządku, zostawuiąc to późnieyszemu szczególnemu w tey materyi dziełu, którém publiczności przysłużyć się przedsięwziąłem.

I.
BEDŁKA MUCHOMOR.
Agaricus Muscarius.

Agaricus pileo sanguineo, verrucis, lamellis, stipiteque albis, hoc basi globoso Lin: Syst: Veget: Edit. Gmelini.

Opisanie Roślin X. Jundziłła. p. 559.

Muchomor z samego weyrzenia, dla pię-

kney swey czerwoney farby i biało upstrzonego kapelusza, łatwo poznać się daie. Kształt iego iednak powierzchowny nie iest zawsze iednostayny. Brodawkowate, białe, na kapeluszu plamy są mu wprawdzie właściwe, niekiedy ich iednak niedostaie. W rozmaitych epochach wzrostu swoiego podobnież rozmaite miewa kształty. Kapelusz w początku powstania iest kulisto okrągły, później dzwonkowatym się staie, nakoniec płasko się rozwiia, a środek zgóry wklęsle zapada. Trzon iest biały, u spodu zgrubiały, poszarpianym pierścieniem opasany. Listki pod kapeluszem są poiedyńcze.

Gatunek ten Bedłki wszędzie za iadowity i szkodliwy iest poczytany, lubo w północnowschodnich azyatyckich Rossyi Prowincyach niektóre narody dla odurzaiących i upaiaiących własności w różnych przyprawach go zażywaią. Mu homor umyślnie lub przypadkiem zażyty sprawuie odurzenie, utratę zmysłów, szaleństwo, i t. d.; które, albo po nieiakim czasie przemiiaią, ieśli wielość ziedzionych muchomorow niebyła znakomita, albo śmiercią się kończą, ieśli rychły nie nastąpi ratunek. W przypadku ze złośliwych zamiarów poda-

nych lub przez nieznaiomość zażytych muchomorow, nayskutecznieyszym środkiem iest rychłe danie iakiegokolwiek womit sprawuiącego lekarstwa, ieśli Muchomor sam przez się tego nie sprawuie skutku; a ieśli bole wnętrzności i rznięcie żołądka się okażą lawatywy z oleiu, mleka i innych kleiowatych płynow, uśmierzą te boleści. Sok cytrynowy obficie zażyty częstokroć naypomyślnieysze sprawuie skutki.

Dawniey Muchomor, a mianowicie trzon iego, ususzony i na proch utarty, w medycynie był zażywany, ktoremu na leczenie woli, konwulsyi, i wielkiey choroby skuteczne przypisywano własności; dziś lekarstwo to, może mniey sprawiedliwie, zupełnie iest zaniedbane.

Muchomor w Ekonomice nawygubienie szkodliwych Owadow wszędzie iest zażywany; w mleku moczony lub ugotowany morzy muchy, a wszpary sprzętow pluskwami napełnione wpuszczony lub namazany gubi ie i oddala. Bydło iednak, a mianowicie owce chętnie go szukaią i bez szkody ziadaią.

J. L.

VIII.

ELEGIA Isza TYBULLA [*]

Kto lubi pobłysk złota, niech ie w stosy składa,
Niech tysiące uprawnych zagonów posiada;
Lecz go za to szczęk broni, lub trąba chrapliwa
Z miękkiego snu przebudza, i trwogą przeszywa.
Co do mnie, niech mi niwa na mierności łono
Obfite złoży plony, buyne winogrono.
Niech mi ogień ogrzewa i świeci pospołu,
Szczęśliwy, ani mi wstyd zaciąć mego wołu
Gdy po polu leniwe ledwo wlecze kroki;
Lub samemu zaorać żyznorodne włoki;
Przesadzać winorośle, krzew zaszczepić młody,
Lub zanieść obłąkane jagnie do zagrody.

Każdego roku święcę trzody i Pasterze.
Snieżyste leiąc mleko Palii (**) w ofierze,
Bo równie ią czczę, czyli uważam w naturze,
Czyli wieńcem ozdobną wykutą w marmurze;
I naypierwszy snop który wyda moia niwa,
Poświęcam Bogom wieyskim i Bogini żniwa.

(*) Tybul żył za czasów Oktawiana.
(**) Pales Bogini Pasterzów.

Cerero! niechay wieniec ze zboża uwity,
Zawieszon w twych podwoiach święte zdobi szczyty;
Niech Pryap [a] z groźną kosą mych ogrodow strzeże,
Lecz wam Bogi domowe cóż złożę w ofierze?
Wprzód gdy mi innym torem szły rzeczy domowe,
Biłem wam na ołtarzu, białą iak śnieg krowę.

Gdy się koło zwróciło, i los trapi srogi,
Zawiele gdy wam jagnie ofiaruię Bogi!
Jagnie, przy którym siedząc krzyknie młodzież hoża:
Bogi daycie nam wina, daycie plenne zboża,
Raczcież nas dobre Bogi wysłuchać z ochotą,
Nie gardźcie miernym stołem, i naczyń prostotą;
Takie niegdyś naczynia kmieć z gliny wyrobił,
Temi winem częstował, temi stoły zdobił.

Zdala drapieżne wilki od moiey zagrody,
Zbieraycie tam łup krwawy, gdzie są liczne trzody;
Nie wzniecą we mnie sknerstwa mnogie przodkow [zbiory,
Nie zazdroszczę, że liczne trzymali obory;
Szczęśliwszy ia w méy chacie, gdy na miękkie łoże
Długą pracą strudzony spokoynie bok złożę.

---

a) Pryap Bóg ogrodów, pospolicie od malarzów z kosą wyrażany.

Czy Eol dmie, czy zefir, czyli szumią deszcze,
Nie dbam na nic, spokoyny zDelą się mą pieszczę.

Nie zazdroszczę, niech inny wystawion na słoty,
Tysiącznemi się szczęścia dobiia kłopoty.
Co za przyczyna wielkie podeymować troski,
Nie mogęż znaleść szczęścia w zaciszu mey wioski.
Schronię się pod cień drzewa, gdy słońce dopi ka,
Kędy z miłym szelestem, bystra płynie rzeka;
Niech wprzódy zginie złoto, szmaragdy ozdobne,
Niżby móy odiazd lice zełzawił nadobne.
Ty Messelo [b] wawrzyny zbieray dzielną dłonią,
I ozdob twe przysionki nieprzyiacioł bronią.
Ja okowan w miłośne Delli mey ogniwa
Odzwierny czekam u drzwi póki mnie nie wzywa.
Niech ią tylko posiadam, nie dbam choć świat cały
Okrzyknie, żem leniwiec, żem gnuśniak ospały;
Dla ciebie, obym tylko z tobą żył pospołu,
Sam będę paść me trzody, sam oiarzmię wołu.
Na twardey nawet ziemi słodko mi spać będzie.
Co mi łoże szkarłatne? co puchy łabędzie?
Co po szmerze fontanny, gdy w kolumny tryska?
Gdy się oko nie mruży, serce boleść ściska.

(b) Messela Rzymski Admirał.

Z miedzi kuty ten człowiek, coby wdzięki twoie
Niżey cenił nad łupy i woienne znoie;
Niechay przed pysznym wozem pędzi brańców stada
Niech na podbitéy ziemi obozy zakłada,
Niech na bystrym rumaku w złota stroyny blaski,
Tysiące zciąga oczu z płochemi poklaski.
Ja niebronnę twe lice niech mam, a przy zgonie
Niechay cię raz ostatni przytulą me dłonie.

Zapłaczesz gdy na stosie staną moie zwłoki,
Zapłaczesz, nie masz serca ni piersi z opoki
I łkaniem przerywane dasz pocałowanie.
Wy zaś czułe dziewoie, wy młodziRzymianie!
Przerażeni wskróś kirem po smutnym pogrzebie
Zełzawionemi oczy, przyidziecie do siebie.

Ty nie smuć mego cienia, przez zbyteczne ięki,
Szanuy twe długie włosy, szanuy lica wdzięki.
Kochaymy się dopóki młodość rzeźwi obu,
Póki, nas czarna parka nie wtrąci do grobu.
Niezadługo nam piękne osiwieią włosy,
Pod marszczkami pieszczone nie przystoią głosy.
Precz ztąd, smutne narzędzia, precz iędzo krwi chci-
Idźcie na srogie blizny, krwawe zbierać zniwa! [wa

Ja na małém przestanę, kontent z moiey wioski
Nie znaiąc co ubóztwo, nie znaiąc co troski.

Antoni Gorecki.

IX.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Z pomiędzy wielu nowych w stanach ziednoczonych ustanowień w ciągu R. 1804 poczynionych następuiące trzy przyięte były z powszechnym ukontentowaniem: Pierwsze z nich iest Towarzystwo Rolnicze ustanowione w *Washington*, pod szczególną opieką rządu. Prezydent stanow ziednoczonych bardzo światły gospodarz, naczelnicy rządowi, Senatorowie, i wszyscy Deputowani na kongress, są z urzędu członkami tego Towarzystwa. Zbogacone darami które odebrało od Rządu; i licznemi składkami swoich Towarzyszow i korrespondentów, kupiło sobie przystoyny dom, trzydzieści morgów ziemi, pierwszy zakład księgarni, tudzież piekny zbiór pługów i innych narzędzi, należących niegdyś do Generała *Washington*. Forma Rządu tego Towarzystwa, liczba i następstwo członkow, kapitał który może posiadać, i cała iego organizacya, obie te są w akcie wcielenia; który Towarzystwo to stanowi ciałem polytycznėm, maiącym trwać na zawsze.

Odpowiedzi na liczne zapytania, które po ustanowieniu swoim rozesłało do rozmaitych innych Towarzystw, maią iak słychać, złożyć dzieło, które w krotce wyidzie na widok publiczny.

Drugie ustanowienie, iest zaprowadzenie ogrodu Batanicznego w okolicach *Nowego Yorku*. Nie iest on dotąd w rośliny *bogaty*, ale miłośnicy Bataniki przysyłaią na wyścigi wszystko cokolwiek znayduie się w ich stronach godnego uwagi. Jak tylko wielka oranżerya skończona będzie, stany południowe przyszlą natychmiast wszystkie nayrzadsze i nayciekawsze swoie rośliny.

Trzecie ustanowienie iest Akademia sztuk wyzwolonych, o którey w 1wszym Nrze donieśliśmy.

W czasie bytności Dra *Gall* w *Halli*, ieden z uczonych nazywaiący się Laikiem w iego nauce, podał mu do rozwiązania dwa następuiące zagadnienia.

1.) Ze organa duszy maią swoię siedlisko w mozgu, dawno iuż pomiędzy ludzmi wiedziano. Ale narzędzia te miano za nieskończenie drobne i subtelne, a ieszcze za subtelnieysze ich różne odmiany, mocą których mogłyby się obiawiać naydelikatnieysze pomiędzy władzami duszy różnice. Zdaie się więc laikowi w tey umieiętności rzecz do poięcia trudna, ażeby narzędzia te tak miały bydź wielkie, iżby ie nietylko drobnowiedzem lub gołym okiem w mozgu postrzegać można, ale żeby nawet guzy na powierzchni czaszki formowały. W takim przypadku organ dowcipu lub bystre-

go rozumu, miałby daleko większą miąższość od nerwow wzroku lub słuchu. A gdyby tak w samey rzeczy było, tedy czy nie można by w osobach maiących piękne guzy dowcipu na czele, wymierzyć i wyrachować na całe kubiczne, wiele go kto ma z pewnością? i czy nie można by także różnych odmian pamięci, iako to pamięci mieysc, słów, i t. p. przez massy oznaczyć?

2.) Słychać że Dr *Gall* tak dobrze oznaczył zbrodniow w Domie poprawy Berlińskim i Spandanskim zamkniętych, iż oznaczenie iego zupełnie się z aktami śledztwa zgadzało. Rozumiałbym iż to nie wiele znaczy? Bo wszakże śledztwo to tylko w sobie zawiera, co się ściąga do pozorney postaci uczynku, nieokazuiąc bynaymniey iaka iest dusza przestępcy. Czyby zatém niebyło lepiey wstrzymać się na przyszłość od podobnego determinowania? Bo pozwalam *np.* że z organu kradzieży, można wnieść z pewnością że właściciel tego organu iest złodziey? ale nie zdaiemi się rzeczą koniecznie pewną że każdy, kto coś ukradł, iest w samey rzeczy, podług *Galla* złodziey, chociaż takim iest w oblicu prawa. Czy niemógłby *np.* kto kraść przez samę chęć wyniesienia się, albo przez samo próżniactwo niemaiąc dla tego organ kradzieży? A iakżeby to z organu wyniosłości, lub próżniactwa (chociaż tego *Gall* ieszcze nieoznaczył) wnieść można, że ten człowiek kradł?

Jak po ogłoszeniu wynalazku ospy ochraniaiącey, przez *Jennera*, Niemcy niektórzy starali się okazać, iż sposób ten w przód iuż był

w Niemczech znaiomy, tak teraz znalazł się pomiędzy Francuzami taki, któryby swoiemu narodowi wynalazek ten chciał przypisać. P. *Audouard* Sekretarz Towarzystwa medycyny praktyczney w *Montpellier*, odkrył, iż dawno iuż przed ogłoszeniem dzieł *Jennera* sposób szczepienia krowiey ospy, w niektórych Departamentach Francuzkich był znaiomy, i gotuie pismo, w którym chce okazać że wynalazek ten Francuzom się należy — Doświadczenie wielu wieków pokazało, iż każdy ważny wynalazek, nayprzód był zaprzeczony i wyśmiany; później zaś kiedy prawda sama się swoią mocą utrzymała, i poznać dała powszechnie, starano się zawsze okazać iż to nic nie iest nowego, i że przodkowie nasi daleko lepiey od nas o tym wiedzieli. A skoro taka iest nieuleczona umysłu ludzkiego choroba, cóż dziwnego że krowia ospa temu samemu ulega losowi?

Uniwersytet w *Landshut* ofiarował stopień Doktora Filozofii temu z uczniów swoich, któryby naydokładniey wynalazł i zebrał wszystkie ułomki pozostałe z sekt mistycznych w starożytności, iakiemi *np.* byli nowi *Platoniści*, *Pitagoreyczykowie*, *Gnostycy*, *Orygeniści*, a w nowszych pismach *Scholastycy*, *Teosofowie*, *Kabaliści* i szkoła Jakóba *Boëhm*; i któryby w ułomkach tych wytknął materyały użyte od Professora *Schelling*, do zbudowania iego systematu filozoficznego.

T. 1.



Bedlka Muchomor

T. II.

